

Powiatowa

Nr 8 (53)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BLEDZEW



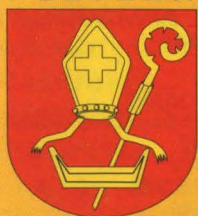
MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



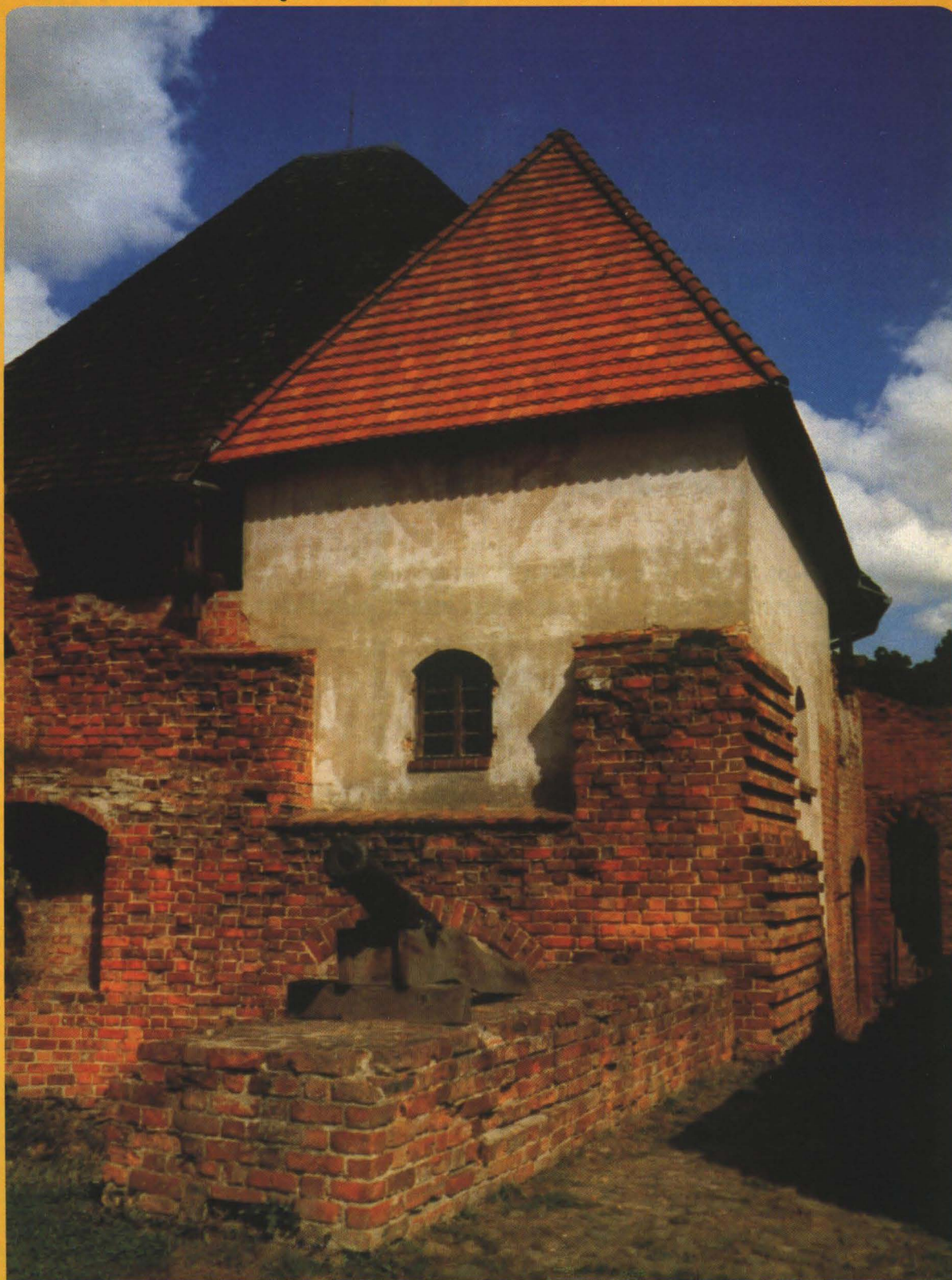
PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



W NUMERZE:

- POLICYJNE AWANSE
- WIEŻA BISMARCKA
- WIEŚCI Z MRU
- CZAS NA GRZYBY

- JARMARK MAGDALEŃSKI
- SZPARAGOWE ŻNIWA
- UWAGA! POŻAR!
- NARKOTYKI
- LISTY, SPORT

ZAKŁAD KRAWIECKI

„Szyk”

Jadwiga Wołoszka

Międzyrzecz, ul. Waszkiewicza 33, tel. 741 11 84
Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel. 717 01 58

✕ GARNITURY
✕ MARYNARKI
✕ SPODNIE



PONADTO W OFERCIE:

*KOSZULE *KRAWATY *MUSZKI

CENY PRODUCENTA !!!

Poprawki gratis

Zapraszamy

pn-pt 10-17 sob 10-13

CRYLOMAG SC

UL. PAMIĄTKOWA 12
66-300 MIĘDZYRZECZ WLKP.
tel./fax +48 95 7412012
skr. poczt. 8
e-mail: crylomag@home.pl
http://www.crylomag.com.pl



CRYLOMAG

MAGNETYZERY SAMOCHODOWE

DRUGI ODDECH DLA SILNIKA

- Zmniejszają zużycie paliwa do 10%
- Zmniejszają poziom zanieczyszczeń



**ARQUATI
MARKIZY**



**OKNA
ZALUZJE
ROLETY
BRAMY**

Skwierzyna
ul. Dobieskiego 6c
☎ (0 95) 71 72 844

*Włoska Elegancja
i Jakość w Polsce*

**ORMEB
MEBLE**

Wiesław Orlik



**Transport GRATIS (do 30km),
sprzedaż ratalna**

66-350 Błędzew, Popowo 15
tel. 0-95 743 50 20

SKLEP FIRMOWY

MIĘDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 31
tel. /fax 0-95 741 22 55
MIĘDZYRZECZ, UL. Świerczewskiego 23
tel. /fax 0-95 741 10 42

MEBLE:

- TAPICEROWANE (produkcja na wymiar, renowacja)
- SYPIALNIE
- SEGMENTY
- MŁODZIEŻOWE
- KUCHENNE
- HOTELOWE
- KAWIARNIANE
- BIUROWE
- GALANTERIA DRZEWNA
- LISTWY WYKOŃCZENIOWE
- KARNISZE

103MHz



Radio Zachód
dobra fala

Odznaczenia, nagrody i awanse z okazji Święta Policji w 2003 roku

Odznaczenie "Brązową Odznakę Zasłużony Policjant" otrzymał **st. asp. Leszek Cichoń - specjalista Zespołu Dyżurnych.**

Nagrodę pieniężną Komendanta Wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wlkp. otrzymał **asp. Zbigniew Smejliś - dzielnicowy Rewiru I**

Nagrody pieniężne dla najlepszego dzielnicowego w poszczególnych Rewirach ufundowane przez Starostę Powiatu Międzyrzecz otrzymali: **asp. Mariusz Kowalczyk - Międzyrzecz, mł. asp. Lucjan Wąsowicz - Skwierzyna, mł. asp. Paweł Szmyt - Trzciel i Pszczew.**

AWANSE W KORPUSIE ASPIRANTÓW

na stopień starszego aspiranta: **asp. Leszek Cichoń, asp. Ryszard Klimowicz, asp. Andrzej Zamrzycki,**

na stopień aspiranta: **mł. asp. Artur Basiński, mł. asp. Robert Biereziński, mł. asp. Józef Cieślak, mł. asp. Mariusz Kowalczyk, mł. asp. Waldemar Sobański - KP Skwierzyna**

na stopień młodszego aspiranta: **sierż. szt. Maria Marciniak, sierż. szt. Mirosław Sieraj - KP Skwierzyna, sierż. Paweł Szmyt, sierż. Lucjan Wąsowicz - KP Skwierzyna**

AWANSE W KORPUSIE PODOFICERÓW

na stopień sierżanta sztabowego: **st. sierż. Andrzej Halczak, st. sierż. Mirosław Kopyściański, st. sierż. Jarosław Rutkowski, st. sierż. Witold Sawala**

na stopień starszego sierżanta : **sierż. Krzysztof Kamiński - KP Skwierzyna, sierż. Ireneusz Krutów, sierż. Sylwester Napierała, sierż. Krzysztof Nonn - KP Skwierzyna, sierż. Sylwester Osiński, sierż. Robert Wojnowski - KP Skwierzyna**
na stopień sierżanta : **st. post. Łukasz Kowalski, st. post.**

Marcin Marcinkowski - KP Skwierzyna, st. post. Zbigniew Nowicki, st. post. Marcin Riedel - KP Skwierzyna, st. post. Jarosław Szypszak, st. post. Piotr Waroch - KP Skwierzyna, st. post. Maciej Witkowski, st. post. Dawid Wittmann, st. post. Paweł Zając, st. post. Maciej Ziółkowski

nadkom. Robert Bielecki



WOJEWODA LUBUSKI

Andrzej J. Korski

Gorzów Wielkopolski, 2 lipca 2003r.

Pan Tadeusz Dubicki

Burmistrz Międzyrzecza

Serdecznie gratuluję Panu Burmistrzowi sukcesu w rankingu "Atrakcyjność inwestycyjna miast powiatowych i małych miast" przeprowadzonym przez pismo samorządowe „Wspólnota” i zaliczenia Międzyrzecza do grona najbardziej atrakcyjnych inwestycyjnie miast powiatowych.

Wynik tego rankingu jest dowodem aktywności władz samorządowych i społeczeństwa w kształtowaniu wizerunku miasta oraz tworzeniu doskonałych warunków dla inwestorów.

Życzę Panu, władzom miasta oraz wszystkim mieszkańcom dalszych sukcesów i satysfakcji we wszystkich przyszłych przedsięwzięciach.

Święto Brygady



W tym roku rocznicowe obchody zorganizowano 4 lipca, rozpoczynając je mszą w kościele p.w. św. Wojciecha, którą w intencji 17 WBZ celebrował dziekan Śląskiego Okręgu Wojskowego, ks. mjr **Stanisław Szymański**. Homilię wygłosił kapelan 17 WBZ ks. mjr **Jerzy Niedzielski**. Obecni byli międzyrzeszcy księża z ks. dziekanem **Markiem Walczakiem**.

O godz. 11 na placu apelowym rozpoczęła się uroczysta zbiórka pododdziałów jednostki. Po przyjęciu meldunku i przywitaniu się ze sztandarem brygady oraz sztandarami Związku Inwalidów Wojennych i Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych, dowódca brygady płk **Kazimierz Jaklewicz** przywitał gości.

W dniu święta z żołnierzami międzyrzeskiej brygady byli: Wojewoda Lubuski **Andrzej Korski**, wicestarosta Powiatu Międzyrzecz **Grzegorz Gabryelski**, zastępca burmistrza Gminy Międzyrzecz **Krzysztof Szmidchen**, Szef Sztabu 11 Dywizji Kawalerii Pancernej z Żagania - były dowódca 17 WBZ płk **Mirosław Różański**, byli dowódcy - 17 Pułku Piechoty płk **Zdzisław Kuzemko** i 17 Pułku Zmechanizowanego płk **Stanisław Sokołowski**. Obecni byli p. **Anna** i **Józef Grajkowie** z Towarzystwa Pamięci gen. Józefa Dowbor - Muśnickiego, Rodzice Chrzestni sztandaru 17 WBZ - **Leokadia Szluz** i **Aleksy Bujalski**, Prezes Koła Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych **Leon Szymański**, Prezes Koła Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych mjr rez. **Henryk Misiarz**. Obecni byli księża, księża kapelani. W święcie 17 WBZ wzięli udział Komendant Lubuskiego Oddziału Straży Granicznej płk **Jacek Bogdan** i Komendant Powiatowej Policji w Międzyrzeczu mł. inspektor **Eligiusz Kowalski**. Obecni byli pracownicy wojska, rodziny wojskowe i mieszkańcy Międzyrzecza.

W swoim wystąpieniu serdeczne życzenia i gratulacje z okazji święta dowódcy, żołnierzom i pracownikom 17 WBZ złożył Wojewoda Lubuski **A. Korski**.

Na zakończenie uroczystej zbiórki dowódca brygady płk **K. Jaklewicz** powiedział: „*Niech kolejne lata 17 WBZ będą godną kontynuacją chlubnych tradycji naszych poprzedników, która da nam powody do dumy i satysfakcji z dobrze wypełnianego żołnierskiego obowiązku*”.

Uroczystość zakończyła defilada pododdziałów.

Kolejnym punktem obchodów było spotkanie byłych dowódców i zaproszonych gości z władzami miasta i gminy. W reprezentacyjnej sali międzyrzeskiego ratusza, w dowód uznania dla dokonań byłych dowódców, wiceburmistrz **K. Szmidchen** wręczył pamiątkowe medale miasta, które otrzymali: płk **Z. Kuzemko** - dowódca 17 Pułku Piechoty z lat 1950-51, płk **S. Sokołowski** - dowódca 17 Pułku Zmechanizowanego z lat



1967-72, płk **M. Różański** - dowódca 17 WBZ z lat 1999-2002. Oficerowie podkreślili, że otrzymane wyróżnienie to wielki zaszczyt i honor.

Kontynuacją obchodów była uroczysta przysięga wojskowa żołnierzy najmłodszego wcielenia, która odbyła się 5 lipca. Wśród gości obecni byli: senator RP **Zdzisław Jarmużek**, wicewojewoda lubuski **Joanna Kasprzak-Perka**, starosta Powiatu Międzyrzecz **Kazimierz Puchan**, przewodniczący Rady Miejskiej Międzyrzecz **Bogusław Czop**, wiceburmistrz Gminy Międzyrzecz **Krzysztof Szmidchen**, Rodzice Chrzestni sztandaru oraz Prezes Koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

Przysięgę od żołnierzy przyjął Dowódca 17 WBZ płk **K. Jaklewicz**, a błogosławieństwa udzielił kapelan ks. mjr **J. Niedzielski** w towarzystwie kapelana duszpasterstwa ewangelicko-augsburskiego ks. por. **Mirosława Woli**. Uroczystość zakończyła defilada pododdziałów.

Marek Patrzała



Wieża Bismarcka



Jeszcze nie tak dawno w powojennym krajobrazie podmiędzyrzeckiej okolicy widoczna była murowana wieża. Stała w połowie drogi między Międzyrzeczem a Nietoperkiem na naturalnym wzniesieniu (75 m npm). Było to miejsce spacerowe i wycieczkowe okolicznych mieszkańców. W pogodny dzień rozpościerał się wspaniały widok okolicy w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. 'Wszyscy wiedzieli, że jest to tzw. „wieża Bismarcka” i tylko dlatego została rozebrana pod koniec lat 60-tych (brak dokładnych danych).

Dlaczego wieża Bismarcka?

Otóż tego typu wieże stawiano w hołdzie niemieckiemu kanclerzowi **Otto von Bismarckowi** za jego zasługi w budowie Rzeszy Niemieckiej. Pomiędzy rokiem 1869 a 1934 wybudowano (lub przemianowano na wieże Bismarcka już istniejące) łącznie 238 wież. Do roku 2002 zachowało się 170 wież (w Polsce 17). Planowano budowę ponad 410 takich wież, większość wybudowano w granicach terytorium Rzeszy Niemieckiej z 1914r., ale znajdowały się też w Rosji, Francji, Danii, Chile. koloniach niemieckich w Afryce (Tanzania, Kamerun) oraz w Nowej Gwinei.

Budowę wież finansowano nie ze środków państwowych, ale z darowizn, zbiorów pieniężnych pochodzących od mieszkańców. W większości przypadków na wieżach instalowano misy ogniowe, na których w określone dni rozpalano ogień. Na wielu były też tzw. platformy widokowe.

Ogień rozpalano w dniach: urodzin Bismarcka (31.03 lub 01.04), w czasie tzw. przesilenia letniego (21-24.06), w rocznicę śmierci Bismarcka (30.07) oraz w dniach zwycięstwa pod Sedanem (01 lub 02.09). Niektóre wieże osiągały 50 m wysokości, a ich najwyższy jednostkowy koszt budowy to 200 tys. marek.

Dlaczego w taki sposób chciano u honorować „żelaznego kanclerza”?

Księżę Otto von Bismarck (1815-1898), pierwszy kanclerz zjednoczonego cesarstwa niemieckiego, był premierem, ministrem spraw zagranicznych. Dążył do zjednoczenia Niemiec pod hegemonią Prus. Przeprowadził reformę wojskową, zwiększając liczebność armii do 300 tys. W celu pozyskania względów klasy robotniczej, przeprowadził reformy społeczne, m.in. skracając dzień pracy, stworzył też system ubezpieczeń społecznych. Zdobył pierwsze kolonie dla Niemiec w Afryce. Już za życia otoczony został narodowym kultem jednostki. Narastające trudności Niemiec w polityce wewnętrznej doprowadziły w 1890r. do dymisji

Bismarcka przez cesarza Wilhelma II. Ale w dniu 80. urodzin Bismarcka w 1895r. (już po dymisji) nadano mu 378 tytułów honorowego obywatelstwa. Po jego śmierci (1898) kult przybrał rozmiary kultu religijnego.

Otto von Bismarck był bezwzględny w stosunku do Polaków.

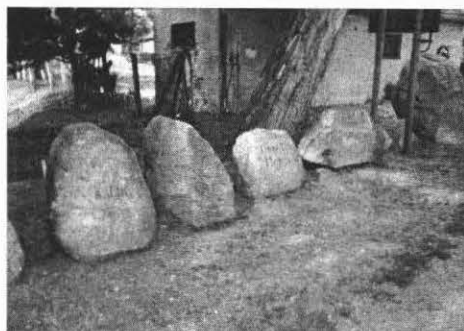
Mówiono o nim „Polakożerca”. Za jego rządów wydano z Niemiec ok. 30 tys. Polaków nie mających obywatelstwa niemieckiego (tzw. rugi Bismarckowskie). W 1886r. utworzono komisję kolonizacyjną działającą do 1918r., której zadaniem było wykupywanie ziemi w zaborze pruskim z rąk Polaków i osadzanie w niej niemieckich osadników.

Kult Bismarcka

W Niemczech gloryfikacja Bismarcka przybierała na sile. Utworzono ponad 300 związków (stowarzyszeń) Bismarcka, które inicjowały wznoszenie pomników i wież. Mianem Bismarcka nazywano nie tylko pomniki i wieże, ale także i miejscowości, archipelagi, np. Archipelag Bismarck - Nowa Gwinea, oraz artykuły spożywcze i używki (cygara Bismarcka). Temu kultowi nie oparła się też dawna społeczność niemiecka zamieszkująca ziemię międzyrzecką.

Historia wieży

W 1905r. starosta międzyrzecki dr Kley zainicjował budowę wieży. Powołany komitet do 1913r. zebrał 12 tys. marek. 1.06.1913 położono kamień węgielny, a budowę zakończono w 1914r. Wieża,



zaprojektowana przez berlińskiego architekta Rügera, miała wysokość 15,5 m, platformę widokową, a na szczycie znajdowała się misa ogniowa.

W uroczystości otwarcia 10.05.1914 uczestniczyło tysiące ludzi z okolicznych miejscowości. Wokół wzniesienia, na którym stała wieża, rozmieszczono kilkadziesiąt kamiennych głazów ofiarowanych przez okolicznych mieszkańców, fundatorów tej budowy i wyryto na nich w j. niemieckim inskrypcje darczyńców. A były to stowarzyszenia wojenne z poszczególnych miejscowości (Krigerverein), społeczność gromady (Gemeinde), zamek międzyrzecki (Schloss Mezeritz), młodzi międzyrzeczanie (Junge Mezeritz) oraz ofiarodawcy indywidualni (Manner JV Mezeritz, R. Fuss Paradies, Leonard von Kalckienth z Dominium Obergörzig).

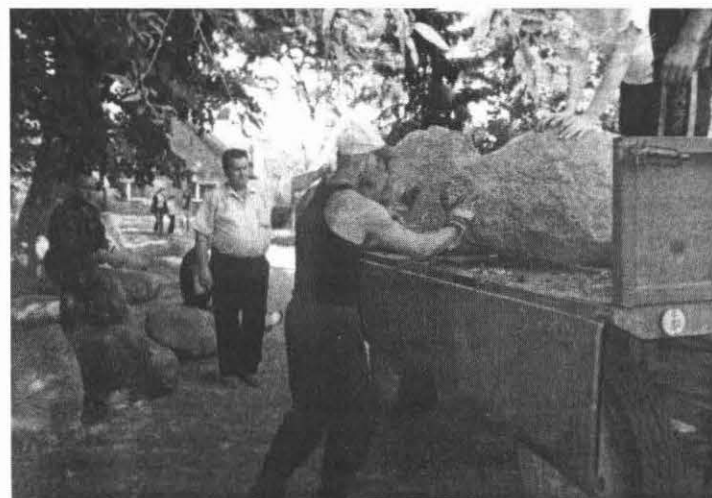
Po zburzeniu wieży te kamienne głazy zostały odciążone na pobocze i złożone tam napisami do ziemi. W ten sposób przeleżały

ponad 30 lat. Niewielu wiedziało o tych tajemniczych głazach. Jednakże ostatnio ktoś odkrył tę tajemnicę i pojedyncze kamienie zaczęły znikać. Nastąpiła moda na kamienne głazy, którymi nowobogacy ozdabiają swoje wille. Pewien pan dr n. med. z Poznania przyjechał pod zwaloną wieżę ze specjalistycznym sprzętem, żeby je zabrać do Poznania, ale został z tego miejsca „popędzony”. Aby zapobiec takim kradzieżom, młodzi ludzie z Nietoperka postanowili przenieść kamienne głazy do Nietoperka i za zgodą Rady Sołeckiej ustawić w środku wsi przy bocznej drodze koło szkoły. Stanowią one atrakcyjnie szlaku turystycznego, który ze stacji chiropterycznej prowadzi na bunkry.

Wiele kamieni zginęło. W Nietoperku ustawiono 42 kamienne głazy i z tego miejsca nie będą już znikać. A młodzi mówią, że w Nietoperku mamy cały powiat. **Trzeba to zobaczyć!**

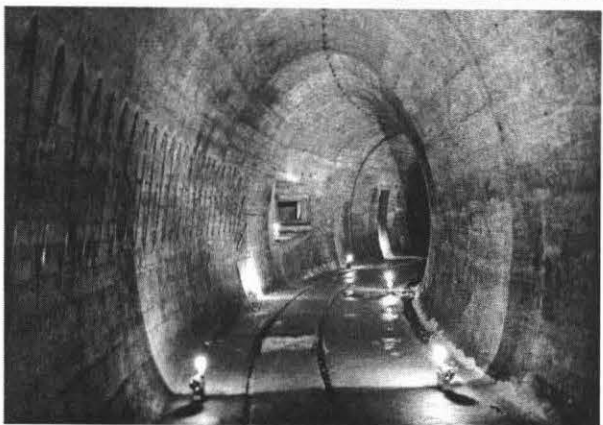
Wacław Nycz

zdjęcia: Marek Masoń i Paweł Nycz



Z „Małgorzatą” w bunkrach

Rozmowa z Jarosławem Kusiem



Dużo było w ostatnim czasie zamieszania wokół tras turystycznych Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego (MRU). Zdecydowane decyzje obecnego Burmistrza Międzyrzecza, Tadeusza Dubickiego, uporządkowały ten stan. Przetarg na organizację tras turystycznych i wycieczek po MRU wygrało Biuro Turystyczne „Małgorzata” z siedzibą w Międzyrzeczu.

Na temat historii powstania i walorów turystycznych międzyrzeckiego systemu fortyfikacji, porozmawiamy z jego nowym gospodarzem Panem Jarosławem Kusiem.

Może na początek trochę historii. Kiedy i w jakim celu powstał system fortyfikacji, w którego skład wchodzi MRU?

Podziemna Trasa Turystyczna w Pniewie

znajduje się w systemie umocnień budowanych przed wojną, w latach trzydziestych przez Niemców. Oryginalna nazwa: Front Umocniony Łuku Warty i Odry, po wojnie przyjęła się nazwa Międzyrzecki Rejon Umocniony. Ten system obronny w swoim założeniu miał być jak na tamte lata bardzo nowoczesnym, miał przewyższać słynną Linie Maginota. Powstał w celu obrony wschodnich granic Rzeszy przed atakiem Polski. Ze względu na zmianę polityki zagranicznej Niemiec budowę wstrzymano, a dziś szacuje się, że zbudowano tylko 30% tego, co zaplanowano.

Mimo nieukończenia prac, budowle MRU są imponujące. Sam system podziemi to około 30-kilometrowy labirynt połączonych ze sobą korytarzy, ogromnych pomieszczeń maszynowni, pomieszczeń koszarowych i magazynowych.

Turyści oglądając sam bunkier, nazwany przez Niemców Panzerwerkiem, są oszołomieni wielkością przedsięwzięcia i precyzją jego wykonania. Schodząc 30 metrów w dół, doskonale zachowaną klatką schodową, zachwyceni są jej konstrukcją, która nienaruszona przetrwała około 70 lat. Największe wrażenie robią doskonale przemyślane pomieszczenia koszarowe oraz wielka maszynownia, a także ogromny korytarz Głównej Drogi Ruchu.

Aż trudno uwierzyć, że to wszystko na głębokości 30 metrów.

Wspomniał Pan o Linii Maginota, którą we Francji odwiedza co roku mnóstwo turystów. Czy są podstawy do twierdzeń, że MRU może w przyszłości stać się atrakcją turystyczną na miarę Linii Maginota?

Ze względu na historię Linii Maginota i MRU nie można porównywać tych obiektów do siebie. Byłby to temat do naukowej rozprawy historycznej. Jednak myśląc bardzo skrótowo, forty Linii Maginota są do dzisiaj doskonale zachowane, gdyż były wyposażone i użytkowane, stacjonowali w nich żołnierze, nigdy nie zostały zniszczone, zdewastowane, rozgrabione. Przejęte przez władze w stanie idealnym, zabezpieczone, oddane w ręce prywatnych właścicieli, przy

dużej pomocy państwa szybko zostały wykorzystane jako atrakcje turystyczne.

MRU - same przeciwności. Jednak również zaleta - to największy w Europie obiekt architektury militarnej, który liczy około 100 obiektów militarnych i ok. 30 km połączonych ze sobą tuneli i korytarzy. Rozmach, z jakim został wybudowany może sprawić, że mimo różnic jest atrakcją turystyczną, której obejrzenie polecam niezależnie od wizyty na Linii Maginota.

Jak na turystykę w „bunkrach” wpłynął długoletni zamęt i brak warunków do prowadzenia inwestycji?

Oczywiście fatalnie. W oczekiwaniu na podpisanie z Gminą umowy na obsługę turystów na MRU, nie traciłem czasu i sam inwestowałem dość duże pieniądze na promocję i reklamę tych obiektów. Przez trzy lata zamkniętych bunkrów ruch turystyczny trzeba budować praktycznie od nowa. Jeśli chodzi o inwestycje, obiekty przejęliśmy w fatalnym stanie. Obecnie zatrudniam 9 osób, które ciężko pracują, aby obiekty doprowadzić do stanu używalności.

Szkoda, że zmarnowana została cała zima, gdyż wszystkie prace, które obecnie są wykonywane, powinny być ukończone przed rozpoczęciem sezonu. Dlatego ten sezon nie może być udanym. Cieszę się jednak, że trasa została uruchomiona, co pozwala mieć nadzieję na lepszy przyszły sezon.

Jakie są więc Pana plany na przyszłość? Nowe inwestycje?

Moje plany są bardzo duże, ale zależą również, a nawet przede wszystkim, od woli współpracy ze mną Gminy.

Od kwietnia zmieniło się już bardzo dużo: powstał tymczasowy parking dla samochodów osobowych i autokarów, doprowadzono instalacje kanalizacyjno-wodociągowe, instalacje elektryczne, wyremontowany został budynek mający służyć jako sala muzealno-wystawowa, powstał punkt obsługi turystów oraz stanowisko sklepowe.

Zatrudnieni zostali odpowiednio przeszkoleni pracownicy, którzy oprowadzają turystów po podziemiach. Ich wykształcenie oraz wysoki poziom wiedzy na temat fortyfikacji MRU, gwarantują zadowolenie i zaspokojenie wiedzy nawet najbardziej spragnionych informacji turystów.

W chwili obecnej, przede wszystkim pragnę doprowadzić do stworzenia odpowiedniego zaplecza dla przyjezdnych turystów, a więc przede wszystkim budowa baru i toalet. Następne prace będą związane z podziemiami. Rozpoczną się jesienią i obejmą wyremontowanie oraz przygotowanie do rekonstrukcji wszystkich pomieszczeń w bunkrze 717.

Dziękujemy za rozmowę. Pytania zadawali członkowie koła historycznego z Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu opiekun Wiesław Włodarski

Moim zdaniem

Ilekoć przekazuję Pani Naczelną tekst, który ukaże się w chwili, gdy ja będę gdzieś w Europie, mam niejakie skrupuły. Boć nieobecni nie mają racji, ale czy mają prawo głoszenia swych tez? Ponadto - życie toczy się tak wartko, że nie wiem, co tam znowu wybuchnie w Warszawie (w Starachowicach, w Gdańsku, nawet w Wąchocku), gdy ja będę w Barcelonie. A jednak felieton - pozycja stała - ukazać się musi, a i ja muszę wypocząć na swój sposób, dość przekorny z pozoru. Zdradzę, iż polega on na wzmocnionym wysiłku fizycznym przy całkowitej ucieczce (od bełkotu TV1 i TV2, od głów gadających w Forum czy Upolitycznionej Jedynce Tygodnia) ku paru politykom, publicystom, naukowcom z Europy Zachodniej, jacy za sprawą życzliwych mi VIP-ów III RP zechcą mnie przyjąć. Nagłaśniana analogia polskiej drogi ku Wspólnocie Europejskiej z tą przebytą przez Hiszpanię, wręcz wymusza ogląd współczesności za Pirenejami - i wymianę poglądów z jej współtwórcami. Zobaczę, zweryfikuję, opowiem.

Tymczasem - oglądam polską rzeczywistość z mieszanymi uczuciami. Kryzys państwa jest faktem, jego upartyjnięcie razi, afery, mówiąc prosto - zachłanność złodziei okupujących wysokie nawet stolki i ordynarne kłamstwa kierownictw resortów, Agencji, Telewizyjnych Mateczników przerażają. Jak na krótkiej drodze od Bugu do Lublina polskiego orla okradziono w 1944 r. z korony, a ojczyznę zbrukano epitetem „ludowa”, tak między jednym pomieszczeniem URM (II p. po prawej) a salą posiedzeń (pośrodku - za hallem) zginęło słowo „czasopisma”, chociaż tekst miał w ręku tylko jeden człowiek - urzędowo naczelny legislator RM, a na ekranie, przed Komisją Śledczą - gamoń o mentalności bekisy z przedszkola. Który jednak bije na głowę zdemoralizowaną tupeciarę. Strach przed utratą stolka każe mu milczeć, gdy tamta - kłamie wbrew przysiędze, wierząc, że uniknie więzienia, że ałapa demokracji sięgnęła bruku. Ja wiem - i pogląd ten podzielać prawnicy, którzy pełnią w tym kraju bardzo wysokie funkcje, że to przestępstwo zostanie surowo ukarane. Ale matactwa części rządzących szokują. A równocześnie w tym Międzyrzeczu, Bledzewie, Trzcielu - żyją normalni, pracowici i zdolni ludzie, rzetelnie pracują samorządy,

Przepisy a rzeczywistość

Wakacje - wszędzie grzmiały o niebezpieczeństwach na polskich drogach, podają upiorne statystyki, pokazują krwawe obrazy wypadkowe. A ja jeżdżę sobie na trasie Międzyrzecz - Gorzów i mam niepokojące wrażenie, że należę do śladowej grupy kierowców zwracających uwagę na znaki...

Zawsze wydawało mi się, że tam, gdzie jest ograniczenie prędkości, należy jechać właśnie z ograniczoną prędkością; tam, gdzie jest ciągła linia, nie można wyprzedzać; na terenie zabudowanym nie pędzić jak wariat; zachować przyzwoitą odległość, żeby sąsiadowi nie wjechać w zderzak. No właśnie, wydawało mi się.

Czuję się jak kretyńka, kiedy jadę z dozwoloną prędkością, a wszyscy mnie wyprzedzają ze świstem, kiedy ogromny tir wisi mi na zderzaku i groźnie wygląda tylko dlatego, że nie jadę setką przez wioskę. I, oczywiście, wyprzedzający patrzą porozumiewawczo: „No jasne, baba za kierownicą”. Rozumiem, że każdemu się spieszy, ale szybko jedzie się tam, gdzie można, a nie WSZĘDZIE. Potem wszyscy rozpaczają, że tyle wypadków, a ja, kiedy widzę wariata pędzącego przed siebie myślę tylko, żeby po drodze kogoś nie zabił - bo jego samego mi nie żal.

Mała sugestia na koniec, banalna straszliwie, ale nie dla wszystkich kierowców oczywista - lepiej dojechać na miejsce później, niż wcale.

Zdegustowana

wspólnie przeciwdziałają biedzie, wspomagają talenty, dopiero co zorganizowali uroczystość na miarę 1000-lecia.

Podobnie jest w wielu gminach i powiatach tej samej Polski, których chlubne rankingi publikują poważne pisma. O czym to świadczy? Odpowiedź jest nader złożona i tak naprawdę oczekuje poważnej książki. W latach 1989-2003 zdarzyło się tu wiele bardzo ważnych spraw. Odeszliśmy od totalitaryzmu, zerwaliśmy krępującą nas zależność od ZSRR i absurdu tzw. „realnego socjalizmu”, ale nie tylko. W latach PRL świat dokonał szalonego skoku. Zwalczył gruźlicę i ospę prawdziwą, rozpoczął się podbój kosmosu, człowiek stanął na szczycie Everestu, a potem na księżycu.

Nad Wisłą, Wartą i Obrą - mimo politycznych dewiacji, podziału na „patriotów” oraz „wrogów ludu”, w sferze społecznej odwalono duży kawał dobrej roboty. Do rangi nakazu podniesiono sprawiedliwość społeczną. Polityczna czapa nad tym dobrodziejstwem raziła, ale stanowiła rzecz wtórną. Skąd - zdarto ją solidarnie w 1989r. Ale wówczas na arenę wkroczyli „neokapitaliści”, ostatnie, ale wyjątkowo zjadliwe bastardy bolszewizmu. Zdeptano PGR-y, huty, kopalnie, zniszczono społeczną ochronę zdrowia, powszechną oświatę NIE PYTAJĄC NARODU O ZDANIE.

Wyjątkowo nieudolny ekonomista L. Balcerowicz narzucił narodowi swój Koślawy Program dokładnie według szkoły tow. Minca, z której się zresztą wywodził. Onże, iście komsomolski doktryner, dorwawszy się po raz drugi do władzy po 1997r., dokończył dzieła zniszczenia kraju na przekór zdrowemu rozsądkowi. Cały świat widział zbliżającą się recesję, nawet niedoświadczeni ministrowie państw czarnej Afryki podgrzewali stygnącą gospodarkę, a nawrócony na liberalizm profesor (!) od Unii Wolności zarządził jej schładzanie. Podobnego błazeństwa nowoczesny świat nie oglądał. Zatrzymałem się przy jednym nazwisku, symbolu, acz błędów podobnych popełniono i nadal popełnia się w procesie „transformacji” na pęczki.

Tę gorzką prawdę trzeba sobie uświadomić, zanim zaczniesz się gromić afery rządu L. Millera (haniebnie), jak i wymierzać rozmiary dziury budżetowej (ogromnej) po J. Buzku, który pierwszy dał przykład żądzy „władzy dla władzy”. A nie dla kraju.

Przeto mamy już diagnozę, a to bardzo dużo. Teraz czas przejść do procesu leczenia. Ani Miller, ani Lewandowski (Janusz), ani Tusk, ani Lepper nie poradzą sobie z tym schorzeniem. T. Kotarbiński wiedział, że „struktury funkcjonujące wadliwie NIGDY nie naprawią się same”. Przy braku reakcji organizmu na czynniki chorobotwórcze - trzeba uruchomić przeciwciała. Będzie to albo podanie szczepionki czy surowicy z zewnątrz, albo - autohemoterapia, czyli pobranie własnej krwi krążącej leniwie w naczyniach żylnych i wstrzyknięcie jej w tę część ciała, której smaganie paskiem już nie pomaga. Słowem: kryzysu państwa nie przełamią „Oni” ani „My”, lecz ty i ja, ona i on.

Nie ukrywam, że wielkie nadzieje wiąże z pokoleniem mej córki, a największe - Marcina, mego wspaniałego wnuka i jego kolegów. Co nie zwalnia i nas z obowiązku samodoskonalenia, wedle rady danej dziennikarzowi pytającemu o zło tego świata Matkę Teresę z Kalkuty. Rada była i genialna, i prosta: „Pan zacznij od siebie, ja od siebie”.

Aleksander Zielonka

Międzyrzeckie Stowarzyszenie SZANSA
zaprasza

**na VII Prezentację Artystyczną Dzieci
i Młodzieży Niepełnosprawnej**

**8 sierpnia 2003 r. godz. 17.00 koło Tequili
w Międzyrzeczu**

Organizatorzy

O nich nie można zapomnieć



Janina Turowska (1913-1999) urodziła się w majątku Terespól koło Wilna. Dzieciństwo spędziła na wsi. W roku 1922 rozpoczęła naukę w Szkole Powszechnej w Wilnie, a w 1928 wstąpiła do Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Królowej Jadwigi w Wilnie. W 1934r. zdała egzamin dyplomowy na nauczyciela szkół powszechnych. W okresie od 1.09.1935 do 15.06.1936 odbyła praktykę nauczycielską w Szkole Powszechnej w Oszmianie, a od września 1936 została zatrudniona w Szkole

Powszechnej w Kamience woj. wileńskie jako nauczyciel kierujący. W grudniu 1938 przed Państwową Komisją egzaminacyjną w Oszmianie zdała praktyczny egzamin dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych i uzyskała pełne kwalifikacje zawodowe. 1 stycznia 1940 została zwolniona ze szkoły w Kamience przez władze litewskie. W latach wojny (1940-43) pracowała w majątkach koło Wilna w charakterze robotnicy i tam prowadziła tajne nauczanie. Od września 1943 do lipca 1945 pracowała jako trykociarka w zakładzie „Zborotil” w Wilnie. W lipcu 1945 przyjechała do Polski. Od września 1945 do 31.08.1946 pracowała w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym w Międzyrzeczu jako kierownik kancelarii ogólnej. Od 1.09.1946 zaczęła pracę w SP nr 1 W Międzyrzeczu.

Była jednym z pionierów tworzących szkolnictwo w naszym mieście. Z racji zamilowania do geografii od początku swojej pracy nauczala tego przedmiotu i była mu wierna aż do odejścia na emeryturę. 21 września 1949 w obecności podinspektora szkolnego p. Kowalskiego, p. Janina złożyła ślubowanie służbowe. W końcu lat 50-tych była zastępcą kierownika SP nr 1. Inspektor Oświaty powołał 1.09.1960 p. Janinę na stanowisko kierownika sekcji geografii Powiatowego Ośrodka Metodycznego przy Wydziale Oświaty i Kultury. Funkcję tę pełniła około 20 lat. W 1963 ukończyła centralny kurs dla nauczycieli geografii i kierowników ognisk metodycznych. W 1965 podjęła dodatkową pracę w Domu Kultury

Dziecka i Młodzieży (potem Dom Harcerza, a obecnie SP nr 5), gdzie była instruktorem filatelistyki i organizatorem wystaw do 1974 roku. Przeszła

na emeryturę w 1972r., po 35 latach pracy, w tym 30 w zawodzie nauczycielskim. Jeszcze parę lat pracowała na godzinach w SP nr 1 i 3. Prowadząc Szkolne Koło Turystyczno - Krajoznawcze, była organizatorem i kierownikiem wielu wycieczek i obozów wędrownych. Mile wspomniana jest przez koleżanki i wychowanków.

Bardzo dobry nauczyciel, wychowawca i organizator życia szkolnego, cieszyła się zaufaniem i autorytetem wśród nauczycieli, rodziców i młodzieży. Była obowiązkowa, sumienna, kulturalna, taktowna i konsekwentna. Koleżeńska i uczynna - chętnie pomagała młodym nauczycielom, służąc im swoim doświadczeniem. Od 1936 była członkiem ZNP i jednym z organizatorów jego ogniw na ziemi międzyrzeckiej, aktywnie w nich pracując i pełniąc szereg funkcji społecznych. Organizowała spotkania koleżeńskie, a potrzebującym udzielała pomocy i wsparcia. Przez wiele lat po przejściu na emeryturę część grona spotykała się na kawie u pani Janeczki. Miała zawsze uśmiech i dobre słowo dla każdego.

Za pracę zawodową i społeczną otrzymała wiele nagród oraz Medal X-lecia Polski Ludowej, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski i Złotą Odznakę ZNP.

Wiesława Chamienia

Piekło kobiet

Lato rozpoczęło się w Polsce wyjątkowo zenująco. Do Władysławowa przyplątał holenderski Langenort i rozpętało się piekło. Z całego kraju ciągnęły tabuny oburzonych, z czerwoną farbą, jajkami, transparentami i frazesami, które obnażyły konserwatywny sposób myślenia. Kobiety, które przypląnęły do nas z edukacją seksualną i antykoncepcją, oskarżone zostały o chęć wymordowania narodu polskiego (!).

Z zapartym tchem śledziłam internetowe dyskusje, gdzie nawoływano do modlitwy i palenia świec za dzieci poczęte, a jeszcze nienarodzone, przeczytałam list, w którym efekt połączenia plemnika z jajem (według mnie to jeszcze nie jest CZŁOWIEK), chwilę po tym fakcie rozmawia z mamusią, widziałam pełne jadu namowy do zatopienia statku i wybicia Holenderek... Obok tego statystyki, według których liczba nieletnich matek wzrasta, bo wiele nastolatek wierzy np., że za pierwszym razem nie zachodzi się w ciążę. Brak edukacji seksualnej sprawia, że rodzą się dzieci niechciane, a ich matki, zostawione często przez „sprawcę” ciąży,

wyrzucone z domu (panna z dzieckiem? Nie uchodzi!), mają złamane życie. Uczę w szkole wieczorowej, gdzie większość moich uczennic, 18-, 20-letnich ma dzieci, które samotnie wychowują.

Obecny rząd obiecywał, że taki problem rozwiąże. I nic. A przecież feministki podają proste recepty: rzetelna edukacja seksualna, wiedza na temat antykoncepcji, bez kłamstw, że metody naturalne są najlepsze (już widzę, jak młoda dziewczyna codziennie mierzy temperaturę i obserwuje zmiany związane z cyklem), refundowane tabletki (nie wszystkich stać na wydanie 30 zł miesięcznie, a akurat ta metoda jest bardzo skuteczna), a jeśli chodzi o nieszczęsną aborcję - referendum. Ale referendum, w którym udział wezmą tylko kobiety w tzw. wieku rozrodczym. Bo to kobiety powinny decydować, a nie 80-letni panowie (z całym szacunkiem). Aborcja to ostateczność, pozwolenie na nią nie sprawi, że wszystkie kobiety pobiegną ochoczo do gabinetów, tylko np. nie będzie tragedii w obskurnych pokoikach z rzeźnikiem zamiast lekarza. I jeszcze jedno - gdyby państwo dawało pieniądze na dzieci, gdyby młode dziewczyny nie zostawały same z

„problemem”, sytuacja byłaby zupełnie inna.

I taka osobista refleksja. Tylko przy okazji historii związanych z przypląnięciem stateczku, wybucha w Polsce dzika miłość do dzieci. Tyle że wyłącznie do dzieci nienarodzonych. Ciekawa jestem, czy kobieciny trzymające zdjęcia płodów i wyrażające mordercom niewiniątek, robią cokolwiek dla tych jak najbardziej narodzonych, które nie mają co jeść, są niekochane i nieszczęśliwe. Poza tym robienie z kobiety maszyny do rodzenia jest poniżające i obrażające. Kobiety są na świecie nie tylko po to, by rodzić, nie tylko matki są kobietami wartościowymi i spełnionymi. Ten dziwny przymus rodzenia jest denerwujący, bo obok tego kobiety często nie mają dostępu do badań prenatalnych, które by je uspokoiły (bo jak coś będzie nie w porządku, to jeszcze usunie...), a lekarze biorą grube pieniądze za prywatną opiekę i „nie zauważają” zatrucia ciążowego czy tego, że dziecko dusi się pępowiną (autentyczne przypadki).

Jak długo stwierdzenie „piekło kobiet” będzie pasowało do polskiej rzeczywistości?

Aleksandra Stopyra

40 lat minęło...



W 1855 powstało kontemplacyjne czynne Zgromadzenie Sióstr Felicjanek, którego założycielką była Bł. **Angela Truszkowska**. Jego celem było pomaganie ludziom biednym, chorym i samotnym. Siostry Felicjanki objęły swą troską i miłością wiele ośrodków, w których przebywają dzieci osierocone oraz niepełnosprawne ruchowo i umysłowo.

W tym roku mija 40 lat, odkąd Siostry ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek objęły patronat nad Domem Pomocy Społecznej w Szarczu, w którym przebywają dziewczęta w

wieku od 8 do 63 lat. Natomiast w kwietniu minęła 10 rocznica beatyfikacji Bł. Angeli Truszkowskiej. Chcąc uczcić obie te rocznice,

Siostra Dyrektor **Matylda Bołoz**, wspólnie ze swymi siostrami, pracownikami i podopiecznymi z DPS, zorganizowała wspaniałą uroczystość jubileuszową, z przepięknym programem artystycznym.

Spotkanie, które odbyło się 24 czerwca na terenie ośrodka, zainaugurowane zostało bardzo ciekawym spektaklem teatralnym pt. „Matka Angela żyje wśród nas”. Wzięły w nim udział przede wszystkim dziewczęta - podopieczne Sióstr Felicjanek, które zaprezentowały biografię Bł. Angeli. Następnie została uroczystość odprawiona msza św. z bogatą oprawą liturgiczną, pod przewodnictwem ks. biskupa E. Dajczaka i proboszcza parafii Pszczew - ks. A. Suchorskiego. Piękne śpiewy, cudowne modlitwy i procesja darów ofiarnych, dostarczyły niezapomnianych wrażeń duchowych. Po mszy, na dziedzińcu ośrodka, przeprowadzone zostały liczne konkursy i zabawy, do których przygrywał zespół „Antrakt” z Przytocznej. Dziewczęta i chłopcy z Szarcza, Jasieńca, Rokitna, Skwierzyny, Międzyrzecza i Pszczewa włączyli się do tańców „na gazecie”, z miotłą, łowili styropianowe rybki w stawie, otrzymując w nagrodę słodczyce i zabawki.

Atrakcją programu były pieczone prosiaczki, подарowane przez E. M. **Stelmasyków** z N. Gorzycka. W cieście chlebowym zostały one wypieczone przez przyjaciela DPS, p. **Mikanowicza**, który od szeregu lat jest współorganizatorem wielu imprez i uroczystości na terenie ośrodka.

Czerwcową uroczystość zgromadziła blisko 200 osób. W gronie gości znaleźli się: Starosta Powiatu **K. Puchan** i kierownik Centrum Pomocy Rodzinie **M. Bobrowska**. Obecni byli również lekarze, którzy na co dzień sprawują opiekę nad dziewczętami, przedstawiciele władz gminnych, dyrektorzy jednostek oświatowych i kulturalnych, ZUK i OEP z terenu Pszczewa. Nie zabrakło

kierownictwa z DPS i Ośrodków Szkolno - Wychowawczych z Międzyrzecza, Rokitna, Jasieńca i Pszczewa, a także z Ośrodka Rehabilitacyjnego z Gębic. Do grona przyjaciół i darczyńców DPS-u zaliczyć należy przedstawicieli firmy „Margo”, „Instalko” i p. Janików - właścicieli Zakładu Piekarniczego w Międzyrzeczu. Ośrodek w Szarczu od lat kooperuje z holenderską Fundacją „Hulp aan Polen Sommeren”. Inicjatorem tej współpracy był **Cor Ver Kochen**, który wspierał DPS materialnie przy jego rozbudowie i modernizacji. Obecnie największą pomoc organizuje **Jan Leenen**, który jest serdeczny i rozumie los dzieci specjalnej troski. Na festynie gościli także **J. Vlemmix** i **Van Diepen**, którzy z podziwem obserwowali bawiące się dziewczęta i sami włączyli się do zabaw i konkursów.

Wszyscy goście złożyli na ręce Siostry Dyrektor Matyldy Bołoz serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy, w której miłość do bliźnich - chorych i cierpiących dzieci, jest najistotniejszym motywem działania.

To wielkie szczęście, że Siostry Felicjanki opiekują się naszym ośrodkiem w Szarczu. Stworzone przez nie warunki pobytu, zapewniają profesjonalną opiekę medyczną, pedagogiczną i wychowawczą. Dają namiastkę domu rodzinnego, za którym tak bardzo tęsknią przebywające tu dziewczęta.

Gertruda Szewczuk



Do redakcji

Szanowna redakcjo!

Za rok Polska zostanie pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej. Jednak



prawdziwa integracja dokonuje się na szczeblu lokalnym. Chciałbym w skrócie opisać nasz drobny wkład w tak pojętą integrację. Sądzę, że zainteresuje to Czytelników.

Nim zabrzmiał ostatni dzwonek roku szkolnego 2002/3, uczniowie SP w Wierzbnie i ich koledzy ze szkoły partnerskiej w Buckow w Niemczech udali się 15 czerwca na wspólny wypoczynek do Pszczewa. Był to kolejny obóz integracyjny - językowy dla uczniów obu szkół.

Jak co roku program spotkania przewidywał połączenie wypoczynku z nauką. Dzieci i ich opiekunowie poznawali przyrodę Pszczewskiego Parku Krajobrazowego, uczyli się jeździć konno, odbywali wycieczki po bliższej i dalszej okolicy. Odwiedzali miejsca, w których historia Niemiec spleta się

z historią Polski. Był to Międzyrzecki Rejon Umocniony, a także Gniezno, gdzie w roku 1000-nym u grobu św. Wojciecha spotkali się **Otton III** z **Bolesławem Chrobrym**.

W czasie wycieczek, gier, zabaw, konkursów uczniowie obu szkół uczyli się języka, piosenek, poznawali się wzajemnie. Kiedy nadeszła godzina rozstania, obiecaliśmy sobie, że spotkamy się w tym samym gronie za rok. Tym razem w Buckow.

Realizacja spotkania była możliwa dzięki finansowemu wsparciu Unii Europejskiej z programu PHARE oraz Polsko - Niemieckiej Współpracy Młodzieży.

Dyrektor Szkoły
Henryk Kosicki

Na zdjęciu: grupa przy wejściu do „Pętli Boryszyńskiej” Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego.

Pobyty w Merzen

Na zaproszenie burmistrza Merzen **Gregora Schrödera** i tamtejszej wspólnoty katolickiej gościliśmy 4-7 lipca w tej pięknej miejscowości. Mieszkańcy Merzen przebywali w naszym kraju na początku

maja ub. roku. Odwiedzili wtedy m.in. naszą parafię Sokola Dąbrowa. Ksiądz proboszcz **Stanisław Stefańczyk** zapoznał gości z Niemiec z parafią, odprawił mszę św. w języku niemieckim, co bardzo ich ujęło. Ks.



proboszcz utrzymuje kontakt z proboszczem z tamtejszej parafii. W tym roku na ręce księdza burmistrz Merzen przesłał zaproszenie.

Z zaproszenia skorzystała grupa 20 osób głównie z Sokolej Dąbrowy, Osiecka i Nowej Wsi. Pojechała również delegacja władz naszej gminy Bledzew - wójt **Zenona Schindler** i przewodnicząca Rady Gminy **Ewa Pluta**.

Merzen leży w Dolnej Saksonii. Jest wsią liczącą 4200 mieszkańców. Herbem miejscowości są kajdany umieszczone po obu stronach liści dębu ułożonych pionowo w jego środkowej części. Według legendy, dwóch mieszkańców Merzen biorących udział w XII w. w wyprawie krzyżowej do Ziemi Świętej, dostało się do niewoli tureckiej. W cudowny sposób zostali uwolnieni i stąd kajdany w herbie.

Miejscowość jest przeurocza. W centrum znajduje się zbudowany z kamienia i cegły kościół, który liczy ponad tysiąc lat, ratusz niedawno pięknie odrestaurowany, bank, sklepy. Poza centrum, gdzie dominuje zabudowa jednopiętrowa, pozostałe budowle są w przeważającej części parterowe. Wszystkie domy zbudowane są w jednym stylu, z ciemnoczerwonej cegły, naturalnie, każdy dom jest inny. Przed każdą posiadłością są trawniki i piękna roślinność: kwiaty, krzewy niskopienne starannie utrzymane. Brak jakichkolwiek płotów. Nie wspominam nawet o idealnym porządku i czystości. Jednym słowem, miejscowość jak z bajki i to nie jest zwrot retoryczny. Dla nas, Polaków, widzących na co dzień niedbałość, bałagan, zarośnięte chwastami obejścia i drogi, taki widok wsi był czymś niezwykłym.

Większość wyznaniowa to katolicy. Protestanci stanowią 40 % mieszkańców. Do kościoła należy przedszkole, do którego uczęszczają dzieci rodzin katolickich, protestanckich i muzułmańskich. Szkoła należy do gminy. Obecność kościoła w życiu gminy jest czymś bardzo oczywistym i naturalnym. Jest bardzo duża współpraca między gminą a wspólnotą parafialną.

Do Merzen przyjechaliśmy wieczorem. Po rozlokowaniu się u rodzin niemieckich gościliśmy na kolacji - grillu w gospodarstwie agroturystycznym państwa **Zimmermann**. Niestety, bariera językowa nie pozwalała na swobodną konwersację, ale i tę przeszkodę Polacy potrafili pokonać, aby się porozumieć. W sobotę gościliśmy w ratuszu na zaproszenie burmistrza Merzen **Georga Schrödera**. Burmistrz bardzo serdecznie nas przyjął. Przedstawił swoją gminę, wręczył wszystkim upominki i foldery informacyjne o miejscowości i gminie. Pani **Maria Kaiser** z Rady Parafialnej przekazała na ręce naszego proboszcza naczynie na wodę święconą, którą wierni w Berlinie błogosławili się nawzajem na zakończenie ekumenicznej pielgrzymki związanej z cesarzem Ottonem

III. Trasa pielgrzymki prowadziła z Gniezna do Berlina. Część trasy biegła przez nasz powiat. Ideą pielgrzymki było zbliżenie do siebie Polaków i Niemców, katolików i protestantów. Hasłem pielgrzymki było: „Wy powinniście być błogosławieństwem dla siebie”.

Również pani wójt przedstawiła gminę Bledzew. Wręczyła burmistrzowi zegar z herbem Bledzewa, publikacje i foldery informacyjne o gminie. Zaprosiła burmistrza do odwiedzin naszej gminy. Obie strony wyraziły nadzieję, że to początek dalszych kontaktów.

W tym dniu zwiedzaliśmy okolice. Byliśmy w gospodarstwie mającym status ekologicznego. Gospodarstwo niczym szczególnym nie różniło się od polskich gospodarstw, ale nastawienie się na ten typ produkcji, organizacja i pomoc państwa pozwalają osiągać dochody. Gospodarstwo liczy 60 ha. Pracują w nim 4 osoby. Nastawione jest na hodowlę krów mlecznych. Produkty przetwarzają we własnym gospodarstwie. Przy gospodarstwie istnieje sklep, w którym sprzedaje się produkty wyprodukowane w gospodarstwach ekologicznych. Własne były mleko, ser i chleb. Zadawaliśmy wiele pytań dotyczących prowadzenia takiego gospodarstwa (wydajność, pracownicy, dotacje, sprzedaż, kredyty, park maszynowy).

Odwiedziliśmy obiekty sakralne w okolicy. W Lage Rieste znajduje się sanktuarium św. Krzyża, w którym krucyfiks ma 800 lat. Waży 150 kg. W czasie pielgrzymek, w Wielki Piątek oraz 14 września (urocz. Podwyższenia Krzyża) całą noc jest noszony na barkach wiernych w procesji dookoła kościoła.

Mogliśmy również zwiedzić ośrodek dla osób upośledzonych umysłowo mieszczący się w dawnym pałacu i kilku nowo wybudowanych pawilonach. W ośrodku przebywa 300 pensjonariuszy w pokojach dwu- i trzyosobowych. Sami przygotowują sobie posiłki. Obsługa liczy 50 osób. W ośrodku nie ma lekarza. Opiekę zapewniają

pielęgniarki. Na terenie ośrodka znajdują się obiekty sportowe i warsztaty, w których dobrowolnie pracują pensjonariusze w ramach rehabilitacji.

Zupełnie inaczej wygląda cmentarz. Stoją tylko tablice, często tylko z wypisanym nazwiskiem rodziny. Nie ma płyt nagrobnych. Jest za to dużo zieleni i kwiatów. Ścieżki z kostki brukowej. Teren bardzo zadbane.

W niedzielę w południe zwiedzaliśmy Osnabrück, duże miasto o tysiącletniej historii.

Posiada wiele zabytków, m.in. katedrę. Robi wrażenie swoją monumentalnością. Brak w nim elementów zdobniczych baroku tak charakterystycznych dla naszych kościołów.

I tutaj pierwiastek polski. Uczestniczka naszej wycieczki, pani **Stefania Matela** w czasie wojny wywieziona z rodzicami do Niemiec, przyjmowała w tym kościele u stóp ołtarza komunie św. Gdy znalazła się w kościele, przeżyła chwile wielkiego wzruszenia. Okazało się, że zapamiętała wszystko dokładnie. Wróciły wspomnienia wydarzeń sprzed lat.

Niedaleko katedry znajduje się kościół protestancki, w którym wielu z nas było po raz pierwszy. Obok znajduje się zabytkowy ratusz z salą rycerską, w której podpisano pokój po wojnie trzydziestoletniej. Wokół rynku są zabytkowe kamieniczki pięknie odrestaurowane. Wśród nich wyróżnia się szczególnie jedna. W niej gościli w 2003 r. w rocznicę podpisania traktatu kończącego wojnę trzydziestoletnią przedstawiciele wszystkich krajów w niej uczestniczących. Niemcy szczególnie obchodzą tę właśnie rocznicę. Na starym mieście zwraca uwagę piękna fontanna przedstawiająca historię miasta.

Potem pojechaliśmy dalej na południe do Bad Iburg. Jest to miejscowość uzdrowiskowa. Atrakcją jej jest oprócz walorów klimatycznych również liczący 600 lat zamek i klasztor benedyktynów.



Zamek był siedzibą biskupstwa. Sale nie posiadają wyposażenia. Uwagę zwraca sala balowa. Ciekawa jest historia zamku, który przechodził różne dzieje. M.in. należał do Zofii Charlotty, babki Fryderyka Wielkiego. Obecnie w murach zamku mieści się szkoła policyjna i pomieszczenia urzędów Sądu Rejonowego.

Zwracało naszą uwagę przekształcenie zabytkowych budynków gospodarczych (obory, stajnie, spichlerze) na obiekty gastronomiczne, hotelarskie. Piękno starych murów szachulcowych połączone z wielką elegancją wyposażenia i wykorzystanie zabytkowych sprzętów i naczyń jako dekoracji, dają niezwykle efekty.

W poniedziałek pożegnaliśmy się z naszymi miłymi gospodarzami i ruszyliśmy w drogę powrotną. Wynieśliśmy z pobytu w Merzen bardzo miłe wspomnienia. Gospodarze byli bardzo życzliwi, serdeczni i opiekuńczy. Finansowali cały nasz pobyt. Zobaczyliśmy wiele ciekawych miejsc, poznaliśmy interesujących ludzi. Jednym słowem, zobaczyliśmy kawałek Europy. Dla wielu uczestników była to być może jedyna okazja poznania części kraju naszych sąsiadów, chociażby ze względów finansowych. Dlatego wielkie podziękowanie dla naszego ks. proboszcza za zorganizowanie tej wycieczki. W przyszłym roku planowana jest rewizyta niemieckich gości.

Wanda Majchrzak



Do przemyslenia...



„Morze super jest, cholera, morze super jest...” - taki refren powtarzają koloniści na plaży w Dziwnowie. Panie wychowawczynie podpowiadają kolejne super: piasek, obiady, pogoda, a dzieci dośpiewują „cholera, ... super jest”. I tak na okrągło. Plażowicze dziwią się wychowawcom, ale zdziwili się dopiero rodzice, kiedy usłyszą, że „na kolonii było, cholera, super”. Ubożeje nam język polski, nad czym ubolewa nie tylko prof. Miodek, ale i wszyscy zdrowo myślący. Coraz modniejsze jest też słowo „fazowy” i już usłyszeć można o fazowym stroju, fazowej muzyce itd.

Młodzież szuka wakacyjnej pracy i

czasem znajduje na umowę - zlecenie, które daje możliwość pracodawcy legalnego zatrudnienia, ale i wyzyskiwania pracowników. Za dzień ciężkiej fizycznej pracy w upale dostają młodzi takie marne pieniądze, że szybko dochodzą do wniosku, że żadna praca się nie opłaca. Pamiętam, jak w jednym z programów dyrygent Zbigniew Górny wspominał, co powtarzała mu mama: „ucz się, bo tylko wtedy będą do ciebie mówili - panie Górny”. Nauka była więc nobilitacją i dawała szansę lepszego życia. Teraz ogłoszenia typu „młody, wykształcony, znajomość języków i komputera, prawo jazdy, dyspozycyjność - szuka pracy”, pozostają bez odpowiedzi.

Jak już wspomniałam Z. Górnego, to nie mogę pominąć Zenka Laskowika, który chociaż od lat mieszka w Poznaniu, uważany jest za sławnego międzyrzeczanina, bo tu chodził do przedszkola i ogólniaka, tu płał pierwsze figle i słyszał od profesora: „ty, Laskowik, tylko do kabaretu się nadajesz”. Zenek, czekamy na Twoje programy i przyjazd do Międzyrzecza. Dobry żart w każdym czasie się obroni, bo przecież Ramzes umarł, ale

Kryzys żyje wiecznie.

Cierpieliśmy udręki, kiedy w czerwcu koło NETTO kładziono asfalt. Ale te komunikacyjne cierpienia łagodził fakt, że wreszcie nie będzie kolein i żaden deszcz nam nie będzie groźny. Na marzeniach się skończyło, bo kolein wprawdzie jeszcze nie ma, ale widocznie nikt nie pomyślał, że trzeba zrobić studzienki i lipcowe ulewę groziły piechurcom oblanie od stóp do głów. Czy znowu pieniądze zostały wyrzucone? Klniemy na kierowców, bo pędzą jak opętani, ale nawet i ci jadący wolniej wzbijają fontanny. Jak już ta obwodnica będzie, to odetchniemy, bo mieszkający przy A3 mają już dosyć smrodu spalin, huku samochodów (na przejeździe) no i wiecznych korków.

19 lipca uroczystie wjechał na stację w Międzyrzeczu szynobus - ładny (na zdjęciu), o przestronnym wnętrzu, który może w najbliższym czasie wypełni lukę, jaka pozostała po zawieszeniu połączeń PKP Gorzów - Zbąszynek. Przykro patrzeć na niszczejący dworzec, zarastające trawą tory i marznącą na przystankach młodzież. Taki autobus na szynach to nie tylko nowoczesność i wygoda, ale również powrót naszego grodu do łączności z regionem. Chcę wierzyć w mądrość naszych samorządowców, którzy nam to zapewnią.

Izabela Stopyra

Z Marią Kawiorską - o sporcie i nie tylko...

Maria Kawiorska należy do grona najbardziej znanych mieszkańców Pszczewa. Osiągnięcia sportowe, które stały się jej udziałem, uczyniły ją sławną niemalże w całej Europie.

Z naszą miejscowością związana jest od urodzenia. Tutaj chodziła do szkoły podstawowej, rozwijała swój talent sportowy i pomagała rodzicom w ciężkich pracach w gospodarstwie. Jak sama przyznała, w czasie, gdy jej koleżanki z utęsknieniem oczekiwały nadejścia wakacji, ona marzyła o tym, aby ich w ogóle nie było lub aby szybko się skończyły. Dla Marii wakacje oznaczały bowiem dodatkową i wyczerpującą fizycznie pracę w polu.

Sportem „na serio” zainteresowała się stosunkowo późno. 9 maja 1980r. po raz pierwszy wzięła udział w zorganizowanym w Gorzowie „Biegu Słowińskim”, który ukończyła z pierwszą lokatą. To zwycięstwo w prestiżowym biegu, nad innymi znanymi już zawodniczkami, poza satysfakcją osobistą, stało się motywem i bodźcem do podejmowania coraz to nowych wyzwań sportowych. Dzięki swemu uporowi i determinacji, Maria Kawiorska odniosła wiele zwycięstw w biegach maratońskich, dzięki którym w latach 1984-88 znalazła się w kadrze narodowej i reprezentowała

Polskę w biegach za granicą.

Tak trudna dyscyplina, jaką dla kobiety jest maraton, wymagała wielu wyrzeczeń i pogodzenia życia rodzinnego z treningami i częstymi wyjazdami. Maria Kawiorska świetnie potrafiła połączyć wychowanie swoich synów z uczestnictwem w zgrupowaniach i zawodach. Niewątpliwie pomocą służył jej mąż Waldemar, któremu imponowały osiągnięcia medalowe żony.

Uczestnicząc w przeróżnych zawodach, Maria zwiedziła niemal całą Europę. Poznała wielu wspaniałych sportowców, ludzi związanych ze sportem - sprawozdawców RTV, polityków, przedsiębiorców. Poza satysfakcją finansową, jaką dały jej liczne zwycięstwa, posiada wspaniałą kolekcję medali, pucharów i dyplomów.

Maria Kawiorska nadal uczestniczy w przeróżnych biegach, które wybiera z „Kalendarza Imprez Sportowych”. Sponsoringuje rozmaite imprezy sportowo - rekreacyjne, które odbywają się na terenie Pszczewa. Uczestniczy w spotkaniach z dziećmi i młodzieżą szkolną. Za promocję przez 20 lat sportu na terenie wiejskim, Centralny Klub Biegacza w Warszawie umożliwił jej wyjazd do Egiptu. Głównym sponsorem wycieczki był Zbigniew Niemczycki.



Maria Kawiorska, dzięki swej sportowej pasji zachowała szczupłą i zgrabną sylwetkę, dobre zdrowie fizyczne i psychiczne. Jej spokojne i pogodne usposobienie sprawia, że do prowadzonego przez nią pięknego sklepu meblowego wchodzi się z przyjemnością.

Gertruda Szewczuk

I MUZYCZNE SPOTKANIA Z FOLKLOREM

Pieski 2003



Na Ziemi Lubuskiej jest blisko 40 zespołów i grup śpiewaczych. Mają one w swoim repertuarze pieśni popularne, ludowe, a także napisane współcześnie.

Z ludowością wiąże się tradycyjność. Utwory powstające przed laty były odpowiedzią na potrzeby ówczesnych ludzi, były ściśle związane z sytuacją społeczno-kulturową tamtego okresu.

Tradycyjna kultura ludowa jest obecnie przywoływana z przeszłości, odtwarzana i popularyzowana przez kolejne już pokolenie Polaków. Jednocześnie kształtują się nowe, żywe wzorce kultury ludowej. Są one świadectwem naszej epoki i mogą być dla przyszłych pokoleń tradycją.

29.06.2003 r. w Pieskach odbyły się I Muzyczne Spotkania z Folklorem. Przyjechało 17 zespołów z czterech województw: lubuskiego, wielkopolskiego, zachodniopomorskiego i dolnośląskiego. Wykonawcy przedstawili różnorodność repertuaru, od folkloru wielkopolskiego, krakowskiego, poprzez pieśni lemkońskie, pieśni Polesia, piosenki lwowskie, aż po utwory współczesne, ukazujące specyfikę środowiska wiejskiego.

Wszystkie zespoły prezentowały wielką pasję śpiewania i muzykowania. Są bardzo spontaniczne i oryginalne. Muzyka jest dla nich wielką radością, którą w sposób mistrzowski przekazują słuchaczom.

Rada Artystyczna uznała, iż wszystkie zespoły włożyły wiele serca i zapału w przygotowanie programu, dlatego trudno wyróżnić jakiegokolwiek zespół, albowiem wszystkie zasługują na I miejsce, które jednogłośnie zostało przyznane dla wszystkich występujących. Każdy zespół został uhonorowany dyplomem i pucharem, a także nagrodą rzeczową. Puchary Starosty

Międzyrzeckiego otrzymały zespoły: „Fajna Ferajna” z Wiechlic oraz „Małe Cisy” z Boleszkowic.



Puchar WZ KiOR otrzymał zespół „Ale Babki” z Piesek.

I Muzyczne Spotkania z Folklorem już za nami. Zespoły wyjechały bardzo zadowolone i co również ważne - zadowolona była publiczność. Przy wspaniałej słonecznej pogodzie, wśród uroków wiejskiego pejzażu odbywała się znakomita zabawa.

Impreza odbyła się pod patronatem Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury w Międzyrzeczu, przy współudziale mieszkańców Piesek. O bezpieczeństwo i porządek zadbała Straż Pożarna. Poczęstunek dla zespołów przygotowało Koło Gospodyń Wiejskich. Dekoracja sceny i miejsca imprezy oraz oznakowanie terenu były zasługą Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej.

I Muzyczne Spotkania z Folklorem weszły na stałe do kalendarza imprez kulturalnych Ziemi Lubuskiej.

Międzyrzecki Ośrodek Kultury



ZAPRASZAMY

do nowo otwartego SKLEPU MYŚLIWSKIEGO

„DARZ BÓR”

Os. Kasztelańskie 7/8, Międzyrzecz
(obok Intermarche)



W sprzedaży m.in.:

- broń, amunicja, akcesoria, szafki na broń,
- wiatróvky gładkolufowe bez zezwolenia,
- sprawdzony środek przeciw komarom Mugga itp.



Czas otwarcia sklepu:

poniedziałek nieczynny
wtorek - piątek 9.00 - 17.00
sobota 9.00 - 14.00

Bój o Wólkę Radzymińską

Rozkwitają paki białych róż



Traktaty pokojowe zawarte w okresie trwania paryskiej konferencji pokojowej od stycznia 1919 do stycznia 1920r. stworzyły podwaliny nowej struktury politycznej Europy. Traktat pokojowy z Niemcami podpisany 28.06.1919 w art. 87 stwierdzał w sprawie polskiej: Niemcy uznają całkowitą niepodległość Polski i zrzekają się na jej korzyść wszelkich praw i tytułów do terytoriów położonych w granicach określonych art. 27 części II Granice Niemiec, co oznaczało przyznanie Polsce Wielkopolski, części Pomorza z wąskim dostępem do Bałtyku, oderwanie Gdańska od Niemiec i przekształcenie go w Wolne Miasto Gdańsk pod kuratelą Ligi Narodów oraz konieczność przeprowadzenia plebiscytów na Warmii, Powiślu, Mazurach i Śląsku. Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone zastrzegły sobie wyłączne prawo do wytyczenia pozostałych granic odrodzonego państwa polskiego, w tym również oznaczenia granicy wschodniej. Traktat wszedł w życie 10.01.1920, jednak nie został podpisany przez Rosję Radziecką, która w konferencji paryskiej nie brała udziału. Traktat został podpisany przez Stany Zjednoczone, jednak ostatecznie nie uzyskał akceptacji parlamentu amerykańskiego.

8.12.1919 Rada Najwyższa w Paryżu stała się narzucić Polsce granicę wschodnią wzdłuż linii Curzona.

W grudniu 1919 r. przedstawiciel rządu

polskiego Beorner przedstawił stanowisko polskie rządowi rosyjskiemu reprezentowanemu przez Juliana Marchlewskiego:

- Polska nie jest zandarmem Europy i nie chce nim być. Polska chce i będzie wyłącznie pilnować swoich interesów. Wspomaganie Denikina („białej” Rosji) w jego walce z bolszewikami nie może być i nie jest polską racją stanu. Macie wolną rękę wobec „białych” a w zamian za to uznajcie nasze roszczenia terytorialne na wschodzie. Oddzielmy etniczne obszary polskie od etnicznych obszarów rosyjskich.

Stanowisko rosyjskie:

- Prezent denikinowski przyjmujemy, ale żądana zapłata jest zbyt wygórowana. Uważamy, że Petlura dzisiejszy nie może być obiektem pertraktacji między rządem polskim a rządem rosyjskim.

Pomimo prowadzonych negocjacji strony nie starały się dojść do porozumienia. Zapisy traktatu wersalskiego w kwestii wschodniej nie były dla Polski korzystne, a argumenty o polskich interesach na wschód od linii Curzona nie trafiały do przekonania aliantów. Stworzenie faktów dokonanych wbrew decyzji Mocarstw Sprzymierzonych przy pomocy francuskiej broni i amunicji oznaczało, że zawieszenie broni nie wchodzi w rachubę i Polacy będą bić „białych” sojuszników. Zawarcie pokoju z „czerwoną” Rosją oznaczałoby rezygnację z roszczeń terytorialnych i zaniechanie powrotu do ustanowienia granicy sprzed rozbiorów.

Przebieg działań

W styczniu 1920 nowo sformowane oddziały wojska polskiego zluźwały wojska niemieckiego Ober - Ostu i znalazły się w styczności bojowej z wojskami rosyjskimi na linii: Dyneburg, Nowogródek, Baranowicze, Pińsk, Terespol, Kamieniec Podolski. Utworzyły front o długości 1000 km, który obsadzono 700 tys. żołnierzy.

W marcu 1920 Grupa „Poleska” pod dowództwem gen. Sikorskiego zajęła Mozyrz dezorganizując łączność i zaopatrzenie między rosyjskim Frontem Zachodnim a Południowo - Zachodnim.

7.05.1920r. 3 Armia polska dowodzona przez gen. Rydza - Śmigłego po złamaniu oporu wojsk rosyjskich na Wołyniu zajęła Kijów.

26.05.1920 dowódca Frontu Zachodniego gen. M. Tuchaczewski rozbił Grupę „Poleską” i rozpoczął marsz na Wilno. Na Froncie Południowo - Zachodnim armia konna gen. Budionnego weszła w punkt styczności między 3 i 6 Armią polską i prowadząc działania manewrowe zepchnęła jednostki polskie za linię Bugu.

1.07.1920 Sejm powołał Radę Obrony Państwa z Józefem Piłsudskim na czele.

4.07.1920 pod naporem wojsk Frontu Zachodniego załamała się obrona wojsk polskich pod Autą i Berezyną, tym samym

rozpoczęła się ofensywa wojsk rosyjskich na Warszawę.

27.07.1920 gen. Sosnkowski pełniący obowiązki Ministra

Obrony Narodowej wydał rozkaz przystąpienia do budowy umocnień na przedpolach Warszawy: Wieżowna, Okuniew, Radzymin, Zegrze.

29.07.1920 obowiązki Gubernatora Warszawy i dowództwo obrony przedmościa objął gen. Franciszek Latinik, który do tej pory był przedstawicielem rządu polskiego przy Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej w Cieszynie.

6.08.1920 Naczelný Wódz wydał rozkaz o zorganizowaniu obrony nad środkową Wisłą.

W dniach 12 - 25 sierpnia rozegrała się bitwa warszawska. Zacięte boje prowadzono pod Radzyminem, Zielonką, Osowem, nad Wkrą i Nasielskiem.

Polski plan przeprowadzenia bitwy

5 Armia pod dowództwem gen. Sikorskiego otrzymała zadanie zorganizowania obrony w rejonie Modlin - Toruń - Mława. Główne zadanie wojsk polskich polegało na niedopuszczeniu do przerwania się nieprzyjaciela (Frontu Zachodniego: III i IV Armii gen. Siemiejewa, XV Armii gen. Korka) na odcinku Modlin - Mława w celu sforsowania Wisły w Puławach, Włocławku, Wyszogrodzie oraz udaremnienie wykonania uderzenia na Warszawę od strony Pragi.

1 Armia pod dowództwem gen. Franciszka Latinika otrzymała zadanie zorganizowania obrony rejonu: Modlin, Zegrze, Okuniew, Radzymin, Wołomin, Korbiel, Karszew. Głównym zadaniem wojsk polskich było zatrzymanie natarcia na Warszawę wojsk Frontu Południowo - Zachodniego (XII Armia, Grupa „Mozyrska”, XVI Armia gen. Sołłohuba) utrzymanie obrony przedmościa do czasu wyprowadzenia zwrotu zaczepnego przez Naczelnego Wodza znad Wieprza i wyjście 3 i 4 Armii polskiej na tyły wojsk rosyjskich.

O losach bitwy zdecydował zaczepny manewr wojsk polskich z rejonu dolnego Wieprza na północ 16.08.1920, w wyniku którego część wojsk rosyjskich została rozbita, pozostałe zaś pospiesznie wycofały się z walki za linię Niemna.

12.10.1920 na skutek narastających sukcesów militarnych wojsk polskich, rząd rosyjski przedstawił propozycje zawarcia pokoju. 18.03.1921 Polska i Rosja podpisały korzystny dla obu stron traktat pokojowy, który określał przebieg granicy wschodniej i zobowiązywał Rosję do wypłacenia Polsce odszkodowania w wysokości 30 mln rubli w złocie tytułem wkładu ziem polskich w rozwój gospodarczy carskiej Rosji.

Piotr Barczewski

Narkotyki wciąż groźne!

O narkotykach w ostatnich latach jest coraz głośniejsze także na naszym terenie, o czym świadczą przypadki zatrzymań narkomanów i osób rozprowadzających te substancje. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji przeprowadzili we wszystkich szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych pogadanki z rodzicami i uczniami tych szkół na temat szkodliwości zażywania narkotyków jak i sposobów ujawniania tego procederu u swoich dzieci. Czy dały te pogadanki jakiś namacalny efekt, tego nie wiemy, ale jeżeli nie będziemy tego procederu zwalczać wszyscy razem, to możemy sobie z tą plagą nie poradzić, bo samo karanie bez aprobaty społecznej nie wystarczy. Oto przykłady z ostatniego czasu odnotowane na terenie działania naszego powiatu: 26 czerwca żołnierz Żandarmerii Wojskowej zatrzymał przy izbie chorych 23-letnią studentkę IV roku resocjalizacji UZ, która przyjechała w odwiedziny do swojego chłopaka, który przebywał na leczeniu. Zatrzymana usiłowała przekazać choremu żołnierzowi uzdrawiającą ponoć marihuanę. Przy przeszukaniu uzdrowicieli, wykonującą tę czynność policjantka w różnych miejscach znalazła jeszcze kilka porcji tego narkotyku oraz kilka porcji amfetaminy. Studentka zapewne wraz z dyplomem magisterskim otrzyma wyrok sądowy, który na pewno nie ułatwi jej startu w nowe dorosłe życie. Ciekawe czy będzie w stanie się zresocjalizować? Odpowiedz z art. 45.1 Kto wbrew przepisom ustawy, udziela innej osobie środka odurzającego lub substancji psychotropowej, ułatwia albo umożliwia ich użycie albo nakłania do użycia takiego środka lub substancji, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 3, oraz z art. 48.1. Kto, wbrew przepisom ustawy, posiada środki odurzające lub substancje psychotropowe, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. (Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii). Natomiast chłopak po tej wpadce szybko ozdrowiał, mimo że nie doczekał się przyniesionych porcji narkotyków. 12 lipca funkcjonariusze KPP zatrzymali 3 sprawców kradzieży pieniędzy i alkoholu w jednej z

międzyrzeckich restauracji, przy jednym z nich, 25-letnim mieszkańcu Międzyrzecza, znaleziono porcję narkotyku. Do

kradzieży zapewne przyczyniła się sytuacja materialna, która uniemożliwiała dostatanie młodzieżowe życie i możliwości zakupu potrzebnej ilości narkotyków, bo przecież nie są one tanie. Teraz będą odpowiadali przed sądem, a za narkomanem pociągnie się „wilczy bilet”.

Następnej nocy funkcjonariusze na placu SP nr 2 zatrzymali dwóch mężczyzn, przy których znaleziono jedną napełnioną marihuaną lufkę przygotowaną do spalania, co stanowi już także przestępstwo z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. 17 lipca na ul. Poznańskiej w Międzyrzeczu funkcjonariusze Policji usiłowali zatrzymać samochód marki VW Passat, gdyż wydawało im się, że kierowca jest pod wpływem alkoholu. Kierujący, mieszkaniec woj. wielkopolskiego, nie reagował na znak funkcjonariuszy nakazujący mu zatrzymanie się i oddalał się w kierunku Pszczewa. Wezwano więc drugi radiowóz nie oznakowany, po czym zablokowali dalszą jazdę Passatowi tak, że musiał się zatrzymać. Kierujący wysiadł z pojazdu i zaczął uciekać do lasu, ale został zatrzymany przez policjantów. Po sprawdzeniu okazało się, że wcześniej notowany był za przestępstwa związane z narkotykami, dlatego też postanowiono przyjrzeć się bliżej temu pojazdowi. Przy udziale psa tropiącego od narkotyków odnaleziono paczkę schowaną pod maską samochodu, w której była znaczna ilość narkotyków. W czasie pisania artykułu nie znany jest jeszcze finał tej sprawy, ale na kierującego tym pojazdem wystąpimy do sądu z wnioskiem o tymczasowe aresztowanie.

Narkotyki są groźne, między innymi mają znaczny wpływ na rozwój innych przestępstw kryminalnych, dlatego też będziemy z nimi walczyć, a walka będzie długa i w konsekwencji skuteczna dla ochrony życia i zdrowia ludzkiego.

ml. insp. Zbigniew Melnik

Niepokojące cyfry

Minęło pierwszych sześć miesięcy 2003 roku. Jest więc okazja, aby pododać trochę charakterystycznych dla pracy strażaków w naszym powiecie liczb.

Postępująca nadal susza sprawia, iż niepokojąco wzrosła liczba pożarów. Porównanie do roku ubiegłego daje zastraszający wynik: **300% więcej pożarów! Bowiem było 142, a w bieżącym roku jest 426!**

I nie jest pocieszeniem dla strażaków spadek liczby innych miejscowych zagrożeń. Ponieważ łącznie w połowie roku ubiegłego było 499 interwencji, natomiast połówka tego roku to 622 wyjazdy.

Pożary, które są plagą wiosny i lata 2003 mogą stać się ponownie wielkim problemem na skalę krajową. Wzrosła bowiem ilość

pożarów lasów, podobnie jak to miało miejsce w 1992r. Prace polowe tuż, tuż, a z doświadczenia wiemy, że przy ich okazji powstaje bardzo dużo pożarów.

Poniższa tabela obrazuje pracę strażaków w poszczególnych gminach naszego powiatu:

Jaka będzie druga połówka tego roku?

**Rzecznik Prasowy
Komendanta Powiatowego PSP
w Międzyrzeczu**

Gmina	Pożar	Alarm fałszywy	Miejscowe zagrożenie	Suma całkowita	%
Bledzew	13	0	5	18	2,9
Międzyrzecz	154	3	97	254	40,8
Przytoczna	64	0	17	81	13,0
Pszczew	14	0	9	23	3,7
Skwierzyna	139	0	24	163	26,2
Trzciel	42	1	40	83	13,3
Suma całkowita	426	4	192	622	

Nowa remiza



29.06.2003 o godz. 14 w miejscowości Szarcz gmina Pszczew, miało miejsce uroczyste otwarcie nowo wybudowanej Remizy Strażackiej.

Otwarcia dokonali: Członek Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP **Mieczysław Witczak**, Starosta Powiatu Międzyrzecz - Prezes

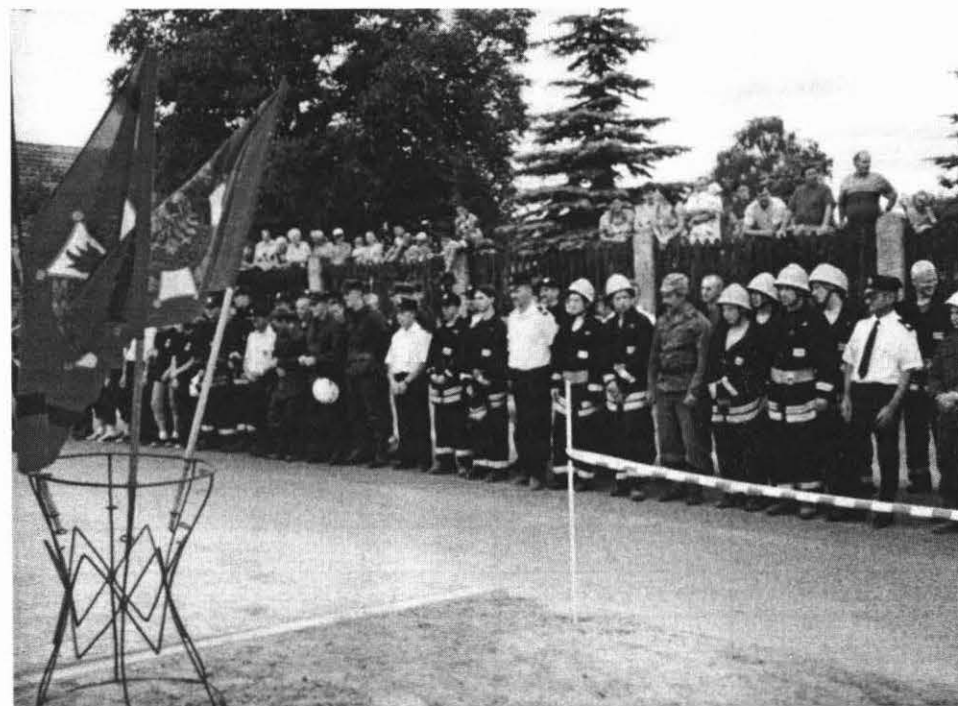
Zarządu Powiatowego ZOSP RP w Międzyrzeczu **Kazimierz Puchan**, Przewodniczący Rady Gminy Pszczew **Jarosław Szalata** i Wójt Gminy Pszczew **Waldemar Górczyński**. Nowo otwarty obiekt poświęcił proboszcz pszczewskiej parafii ks. dr **Andrzej Suchorski**.

Prace nad budową obiektu rozpoczęły się we wrześniu ub. roku i trwały do końca maja 2003. Koszt budowy (robót zasadniczych) wyniósł 137 tys. zł. Obiekt będzie pełnił funkcje bojowo - socjalne: część budynku zajmuje garaż na potrzeby OSP Szarcz, natomiast w drugiej części budynku znajduje się świetlica, która będzie służyła potrzebom społeczności wiejskiej. Ten bardzo potrzebny obiekt obiecywano mieszkańcom Szarcz już w latach osiemdziesiątych, dodatkowo będzie on służył potrzebom kulturalno - oświatowym.

Ceremonia otwarcia remizy poprzedziła zawody pożarnicze, które odbyły się na terenie boiska sportowego w Szarcz. O laur zwycięstwa rywalizowało 9 drużyn męskich (I m. OSP Świechocin, II m. OSP Nowe Gorzycko, III m. OSP Zielomyśl), 2 młodzieżowe męskie (I m. OSP Pszczew) i 2 młodzieżowe żeńskie (I m. OSP Silna).

Po zawodach, do późnych godzin wieczornych, trwała wiejska zabawa w remizie.

Mieczysław Żaguń





BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA

Międzyrzecz, lipiec 2003 rok.

Szanowny Pan
ANDRZEJ KORSKI
WOJEWODA LUBUSKI

Wyprzedzający spisane dzieje Państwa Polan historyczny Gród Międzyrzecz uroczyście i godnie chrzczył 1000-lecie ułętego w kronikarskim zapisie ważnego dla tej części Europy wydarzenia, jakim była męczeńska śmierć pierwszych eremitów.

Jubileusz 1000-lecia Męczeńskiej Śmierci Pięciu Męczenników Międzyrzeckich i 1000-lecia Grodu Międzyrzecz odbił się głośnym echem w kraju i na całym kontynencie, który jednocześnie się teraz, wraca do wspólnoty źródeł kulturowych, cywilizacyjnych i duchowych. Jednym z nich było dzieło Pięciu Braci Międzyrzeckich.

Spółeczność naszego miasta wyraża głęboką wdzięczność Panu Wojewodzie za osobisty wkład w organizację przedmiotowego milenium. To również za sprawą Pana Wojewody historia międzyrzeckiego grodu, jego tradycje splotły się z przyszłością nie mniej dumną, piękną i wartościową.

Za udzieloną nam pomoc, za zrozumienie wagi tego wydarzenia, za stworzenie wielce korzystnych warunków dalszego rozwoju naszego miasta, które z szacunkiem i serdecznością przyjmuje dowody życzliwości i szczerej przyjaźni, jaką raczył nas Pan Wojewoda obdarzyć serdecznie dziękuję.

W imieniu społeczności międzyrzeckiej



Burmistrz Międzyrzecza
Tadeusz Dubicki





Międzyrzecz, lipiec 2003 rok.

Szanowny Pan
ANDRZEJ KORSKI
WOJEWODA LUBUSKI

W imieniu całej społeczności Międzyrzecza przesyłam Panu Wojewodzie wyrazy powszechnego poważania i podziękowania za znaczące, osobiste zaangażowanie się w stwarzanie najefektywniejszych warunków gospodarczego i społeczno-kulturalnego rozwoju naszego miasta.

W szczególności zaś najwyższe uznanie przekazuję za nie dającą się przecenić aktywność Pana w rozwiązywaniu najtrudniejszych problemów związanych z rozpoczęciem budowy tak bardzo oczekiwanej obwodnicy miasta. Dotyczy to zwłaszcza pozytywnego rozstrzygnięcia złożonych problemów związanych z opracowaniem dokumentacji technicznej i finansowaniem inwestycji.

Przekazanie inwestorowi w dniu 15 czerwca - przy udziale mieszkańców miasta - dokumentacji technicznej umożliwia bezpośrednią realizację tej największej obecnie inwestycji drogowej Międzyrzecza.

Z wyrazami szacunku i poważania

Burmistrz Międzyrzecza
Tadeusz DUBICKI



Międzyrzecz, lipiec 2003 rok.

Szanowna Pani
JOANNA KASPRZAK-PERKA
WICEWOJEWODA LUBUSKI

Ze szczególną satysfakcją przesyłam Pani w imieniu mieszkańców miasta słowa wdzięczności i podziękowania za znaczące zaangażowanie się w zorganizowanie wspaniałego, milenijnego jubileuszu naszego miasta i niezwykle aktywną pomoc w załatwianiu pilnych spraw gospodarczych Międzyrzecza.

Dziękuję za osobisty kontakt i współdziałanie w okresie przedreferendalnym i teraz w przyspieszaniu wszechstronnego rozwoju miasta. Najserdeczniejsze podziękowania kieruję do Pani za perfekcyjne, profesjonalne i efektywne promowanie wielkiej klasy uroków i walorów naszej Ziemi Międzyrzeckiej.

W imieniu międzyrzeckiej wspólnoty

Burmistrz Międzyrzecza
Tadeusz Dubicki



Międzyrzecz, lipiec 2003 rok.

Szanowni Panowie
Marszałek Lubuski Andrzej Bocheński
Wicemarszałek Lubuski Edward Fedko



W imieniu bardzo wielu mieszkańców Międzyrzecza zarówno miasta jak i sołectw współtworzących Gminę, w imieniu organizacji społecznych, zawodowych, stowarzyszeń obywatelskich oraz władz miasta, składam na ręce Panów Marszałków wyrazy głębokiej wdzięczności za pomoc i uświetnienie jubileuszu 1000-lecia Męczeńskiej Śmierci Pięciu Braci Międzyrzeczkich i 1000-lecia Grodu Międzyrzecz.

To miasto pamiętające odwiedziny naszych monarchów, wielkich kanclerzy i hetmanów koronnych, przeżyło bodaj najwspanialsze dni swej długiej i bogatej historii, skupiając na sobie uwagę całego kontynentu.

Z pełnym przekonaniem mogę obecnie potwierdzić, że stało się tak głównie za sprawą Pana Marszałka i Jego Zastępcy wywodzącego się z Ziemi Międzyrzeckiej.

To wybitne zaangażowanie Panów Marszałków Gospodarzy Ziemi Lubuskiej, szczególna pomoc w przygotowanie i realizację znaczących inwestycji komunalnych w mieście a także w pozyskiwanie środków finansowych umożliwiających modernizację najstarszej części miasta sprawiły, że ten tysiącletni gród wobec zacnych i czcigodnych gości jubileuszu prezentował się dumnie i pięknie.



Proszę jeszcze raz przyjąć wyrazy najwyższego, społecznego uznania i podziękowania za okazaną nam wielką pomoc i ogromne zaangażowanie w organizację wielkiego milenijnego jubileuszu naszego grodu.

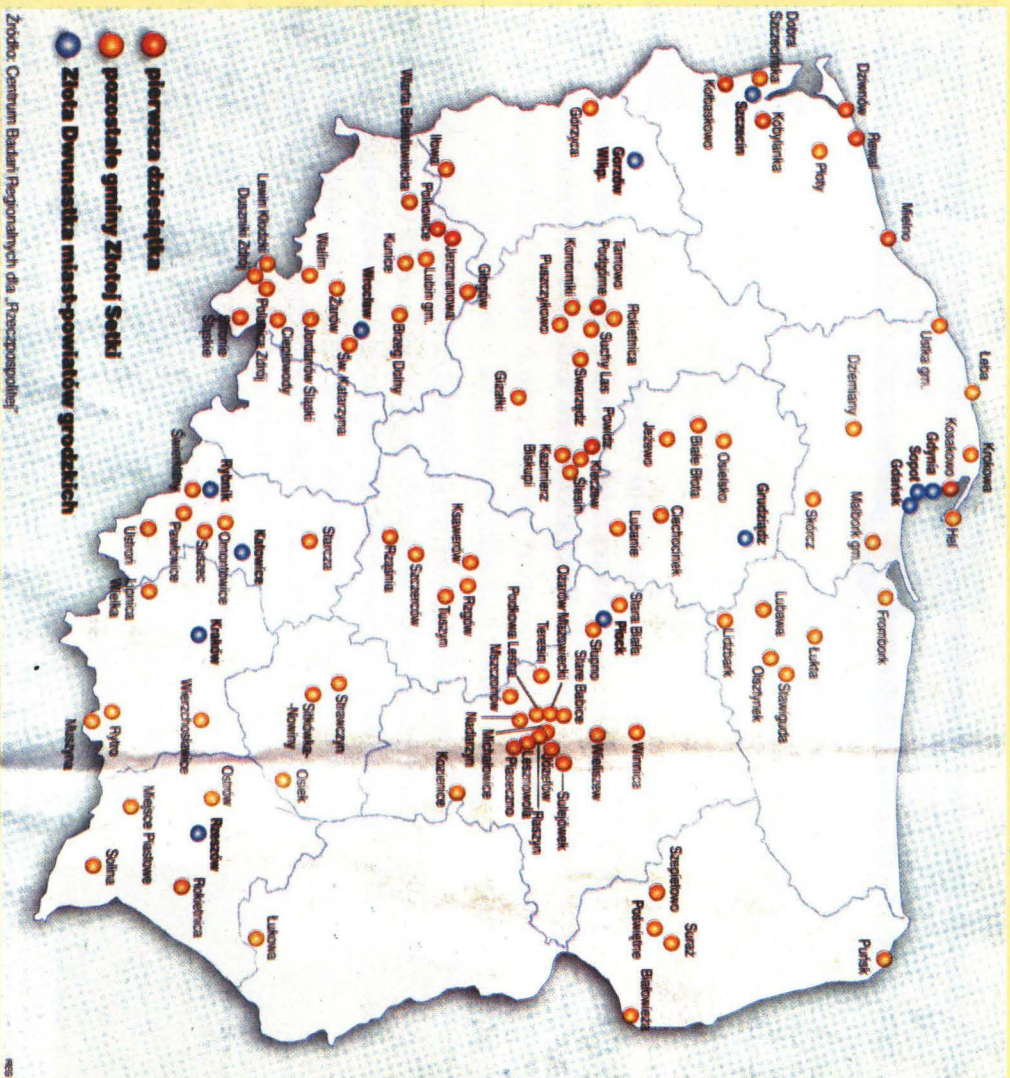
Z wyrazami szacunku i poważania

Burmistrz Międzyrzecza
Tadeusz Dubicki



ZŁOTA SETKA SAMORZĄDÓW

Mapka do artykułu „Lubuska biała plama” ze str. 23



403



Fot. 6



Fot. 5



Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3



Fot. 4

Lubuska biała plama

Wg rakingu „Rzeczypospolitej”, Centrum Badań Regionalnych dot. skali inwestycji samorządów można śmiało określić, Lubuskie Wielka Biała Plama. Dodam od siebie, gmina Miedzyrzecz w rakingu z przed roku była poza pierwszą setką, co dramatycznie świadczyło o nieudolności władców ratusza poprzedniej kadencji. Dziś, gdy słyszę, że została zwolniona osoba odpowiedzialna za inwestycje i pozyskiwania na ten cel dotacji ze źródeł unijnych z powodu zaniedbania działania na swoim kierowniczym stanowisku, co spowodowało utratę setek tysięcy, a może i milionów złotych dotacji unijnych na powyższy cel, zrozumiałem że biała plama inwestycyjna gminy przekłada

się na gołą prawdę. Nie dziwię się nowemu burmistrzowi, że pozbył się pracownika, którego kompetencja budziła jego poważne zastrzeżenia. Natomiast musi budzić zdziwienie, jeżeli to prawda, a nie plotka, że ta pani domaga się sowitego odszkodowania za rzekomo doznane krzywdy moralne i naruszenie dóbr osobistych.

Burmistrz zrobił to, co jego poprzednicy winni byli zrobić wiele lat temu, kiedy już było wiadome, że Miedzyrzecz to wielka biała plama inwestycyjna zepchnięta na miejsce poza pierwszą setkę.

Dziś ciężko będzie odrobić ten dystans w rakingu gmin, aczkolwiek trzeba życzyć nowemu burmistrzowi, by jak najszybciej ten stan zmienił. W każdym razie

pozytywny ruch w tym kierunku będzie przez "Powiatową" odnotowany dla poprawy bytu oraz nastroju mieszkańców miasta i gminy Miedzyrzecz.

A co do województwa lubuskiego, to trudno się dziwić, że jest tak duże bezrobocie. Od dawna wiadomo, że inwestycje są kołem zamachowym gospodarki. Jak widać te chwalby prasowe naszych samorządowców z województwa nie znajdują pokrycia w rzeczywistych sukcesach. A szkoda, wielka szkoda.

Obok mapa złotej setki samorządów 2003 r. z "Rzeczypospolitej" z dnia 1 lipca 2003 r. obrazująca ranking całej Polski.

Bolesław Onyszczyk

Trzcielskie wydarzenia

Druga połowa czerwca przynosi młodym i starszym trzecielańskim mnóstwo atrakcji, bowiem uczniowie rozpoczynają wakacje, których początek przypada na obchody **Dni Trzciela**. A te gwarantują przyzwoitą rozrywkę mieszkańcom gminy. Tak było i w tym roku, różnorodność zespołów muzycznych, bogactwo imprez sportowych, pokazy tańca dawały możliwość dobrej zabawy trzecielańskim i ich gościom. Podobnie jak w ubiegłych latach, gości było sporo - i z okolicznych gmin, i z zaprzyjaźnionych niemieckich miejscowości - **Asendorf i Falkenberg**.

Przygotowanie trzydniowych obchodów Dni Trzciela wymagało wiele wysiłku i dobrych pomysłów. Należą się więc podziękowania wszystkim, którzy wykonali swoją pracę dobrze, chociaż nie zawsze ku zadowoleniu całej publiczności, gdyż często tak bywa, że malkontenci się znajdują. Tym bardziej więc gratuluję **Rafałowi Kaszubskiemu** i jego pracownikom, bo oni byli bezpośrednio odpowiedzialni za przebieg Dni Trzciela i festiwal „Szparagowe Żniwa”.

Trzcielska Biblioteka Miejska tradycyjnie włączyła się do prac związanych z organizacją Dni Trzciela. Zaczęły się one znacznie wcześniej ogłoszeniem konkursu plastycznego pod tytułem „*Mój dom - moja mała ojczyzna*”. Wzięło w nim udział bardzo wielu uczniów gimnazjów i szkół podstawowych, a także przedszkolaków z terenu gminy. Efekt był nieoczekiwany, złożono 178 prac. Okazało się, że dzieci potrafią i lubią rysować oraz malować. Trudno wymienić wszystkich wyróżnionych, najwyższej komisja oceniła prace następujących młodych artystów:

Natalii Troczyńskiej, Małgorzaty Gularek, Justyny Miłosz, Magdaleny Półtorak, Pauliny Szklarz i Darii Toporowskiej. Wśród najmłodszych artystów laureatami zostali **przedszkolacy z Brójec** za pracę zbiorową, natomiast indywidualnie I miejsce zdobyli **Sławek Pawłowski i Sebastian Malinowski** z trzcielskiego przedszkola. Biblioteka zorganizowała wystawę wszystkich nagrodzonych prac i można je było podziwiać podczas Dni Trzciela. W przygotowaniu konkursu wspomagali panie **D. Świerzek i W. Fabian** nauczyciele - **Wanda Tureczek, Zygmunt Czarniecki, Barbara Szelwach** oraz pedagogzy z brójckiego i trzcielskiego przedszkola oraz z SP w Lutolu Suchym.

Ważnym wydarzeniem w okresie przygotowań i obchodów Dni Trzciela były prace porządkowe w Parku Pokoju prowadzone przez członków Stowarzyszenia Miłośników Trzciela oraz byłych mieszkańców miasta obecnie mieszkających w Niemczech. Była to zresztą pierwsza rocznica uporządkowania starego cmentarza, miejsca pochówku niemieckich obywateli Trzciela i odsłonięcia Kamienia z pamiątkową tablicą. W tym roku „Heimat” z **Gretel Lehmann** na czele dołożył wielu starań, aby miejsce zmarłych nabrało uroczystego, zgodnego z przeznaczeniem charakteru.

Ale lato i wakacje to przede wszystkim zabawy i przyjemności, a o to dba Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki, który w drugą sobotę lipca zorganizował piknik rodzinny. Była to przednia zabawa dla dzieci i ich rodziców. Impreza podobała się, a świadczyła o tym duża liczba uczestników.

Miejmy nadzieję, że inicjatorzy tej akcji - **Rafał Kaszubski, Sławomir Mysiuga, Kazimierz Szpigun, Hanna Psarska** i prowadząca piknik **Anna Psarska** - ujmą w planie pracy OKSiT-u dalsze tego typu masowe imprezy, bo one uatrakcyjnią dzieciom wakacje.

A tych już minął półmetek, ale pewnie jeszcze pamiętają absolwenci **Zespołu Szkół Zawodowych w Trzcielu** swój ostatni dzień w szkole. Był on historycznym, ponieważ byli oni ostatnim rocznikiem, który kończył szkołę zawodową na podbudowie 8-letniej szkoły podstawowej.

A tak w ogóle coś się zaczyna dziać na placu Zjednoczenia Narodowego w stolicy gminy. Złożone tam materiały budowlane, a właściwie polbruk, dają nadzieję, że powstanie wreszcie parking z prawdziwego zdarzenia, ku radości mieszkańców i turystów.

Radość natomiast zapanowała w Lutolu Mokrym - po latach zlikwidowano na centralnej ulicy wsi „kocie łby” i powiatowa droga do Zbąszynia spełnia niemalże europejskie standardy. Oby tych radości było więcej, a życie stanie się mniej ponure i szare.

Jadwiga Szylar

Zdjęcia:

- 1-3 - wystawa prac plastycznych w trzcielskiej bibliotece
- 4 - prace porządkowe w Parku Pokoju
- 5 - absolwenci „zawodówki” z ZSZ w Trzcielu
- 6 - Łukasz Lisek otrzymuje świadectwo ukończenia zasadniczej szkoły zawodowej.

Jarmark magdaleński w Pszczewie odbył się po raz dziesiąty!



Już po raz dziesiąty na pszczewskim rynečku spotkali się w świątecznej atmosferze rękodzielnicy, rzemieślnicy rzadkich zawodów, miłośnicy folkloru i twórczości ludowej, mieszkańcy regionu i liczni turyści z kraju i zagranicy.

Termin imprezy nawiązuje do wieloletniej tradycji odpustu parafialnego Św. Marii Magdaleny - patronki pszczewskiej parafii, przypadającego 22 lipca każdego roku i zbiega się ze szczytem turystycznym.

Jarmark spełnia zatem wiele rozmaitych funkcji sięgając głęboko do tradycji, obyczajów, przypominając piękno i kunszt wielu, często zapomnianych profesji, prezentując folklor regionu a jednocześnie sięgając do dorobku egzotycznych kultur-Indian, Wikingów, Romów czy Podhalan.

Założenia te realizowane są w atmosferze zabawy, wspólnego świętowania mieszkańców gminy, wystawców, gości i turystów chętnie odwiedzających Pszczew latem.

Sobota jest zawsze dniem rekreacyjno - sportowym, obfitującym w aktywne formy rozrywki, a kończy się wspólną zabawą na bardzo świeżym powietrzu w specyficznej atmosferze pszczewskiego rynku i wprowadza mieszkańców i gości w nastrój święta, jakim jest Jarmark.

Tegoroczny Jubileuszowy X Jarmark Magdaleński rozpoczął się w sobotę o godz. 7.00 Otwartymi Zawodami Wędkarskimi o Puchar Wójta Gminy Pszczew - zbiórka była obok Kina *Przystań*.

O godz. 14.00 na boisku piłkarskim przy Zespole Szkół w Pszczewie odbyły się mecze piłkarskie:

O Puchar Prezesa „Błyskawicy” Pszczew z okazji rozpoczęcia obchodów 50 - lecia działalności klubu, pomiędzy dawnymi zawodnikami „Błyskawicy” a GKS Bledzew.

W drugim meczu spotkali się radni Rady Gminy Pszczew z reprezentacją Telewizji





Polskiej - Ośrodek Lubuski i Poznański.

TVP 3 objęła patronatem medialnym cały X Jarmark, zatem wrażenia pozostaną nie tylko w pamięci, a także na taśmie filmowej.

O godz. 17.00 na Sali Widowiskowej przy ul. Zamkowej rozpoczął się doroczny Turniej Skata Indywidualnego, który trwał prawie całą noc.

W międzyczasie na scenie ustawionej na rynku odbywało się wręczanie nagród zwycięzcom zawodów wędkarskich i prezentacje muzyczne licznych miejscowych zespołów.

Jako ozdoba wieczoru wystąpiła jedna z najlepszych wokalistek folkowych w Polsce, pierwsza wokalistka Brathanków, występująca z Golec UOrkiestrą, M. Rodowicz, Skaldami - **Anna Chowaniec - Rybka z zespołem z Zakopanego**.

W zespole Anny Chowaniec-Rybki grają z jednej strony muzycy z Podhala: **Sebastian Karpiel-Bulecka, Bartłomiej Kudasiak** (mający w dorobku nagrania z Kayah i Bregovicem, z rodziną

Pospieszalskich i Steczkowskich, Wojciechem Waglewskim), z drugiej: **Józef Michalik Ryniasian** - najlepszy kontrabas w Polsce, **Sławomir Berny** - perkusja, **Leszek Szerba** - znakomity saksofonista - muzycy grający z Markiem Grechutą, Grzegorzem Turnaem, z artystami "Piwnicy pod Baranami" i wieloma innymi.

Sobotni wieczór zakończyła zabawa przy muzyce znanego pszczeńskiego zespołu „**Broker**”.

W niedzielę 20 lipca uroczyste otwarcie X Jarmarku miało miejsce o godz. 10.00 na placu przed Muzeum - Dom Szewca, przy akompaniamencie Orkiestry Dętej OSP Międzyrzecz, która przemaszewowała przez rynek i zagrała koncert dla uczestników Jarmarku.

Następnie był czas na prezentację bardzo licznych (ok. 60) stoisk rękodzielniczych. Cały rynek był udostępniony do dyspozycji uczestników Jarmarku, ponieważ w piątek 18 lipca odbyło się symboliczne otwarcie drogi obwodowej Pszczewa, wybudowanej wiosną tego roku wysiłkiem budżetu gminy, a która znakomicie rozwiązuje dotychczasowe problemy komunikacyjne staromiejskiej zabudowy centrum Pszczewa. Droga obwodowa wybudowana została przy pomocy środków z programu SAPARD, ma długość ponad 700 m, pas asfaltu jest szeroki na min. 6 m, a zatem spełnia normy drogi powiatowej, biegnącej obok chodnik umożliwia swobodną komunikację również pieszym.

W południe w kościele parafialnym p.w. Św. Marii Magdaleny odbyła się uroczysta Msza Św. Magdaleńska.

Później na scenie był czas na prezentację różnych grup śpiewających i tanecznych prezentujących folklor z różnych regionów: Mali Pszczewiacy, Dąbczaki, Dąbrówka Wlkp. Tęcza z Żar, Pszczółki itd.

Prezentował się również amatorski zespół ze wsi Stoki - zwycięzcy tegorocznej edycji Festiwalu Wsi Sołeckich Gminy Pszczew.

O godz. 16.30 rozpoczął się koncert promujący wspaniały folklor góralski i na scenie pojawiły się cztery piękne dziewczyny z Bukowiny Tatrzańskiej - znany zespół „**GRONICKI**”.

Gwiazdą wieczoru X Jarmarku była znakomita aktorka i piosenkarka - **Katarzyna Skrzynecka**, która wraz ze swoim zespołem - muzykami z **Orkiestry Zbigniewa Górnego** dostarczyła wielu artystycznych wrażeń publiczności licznie zgromadzonej na pszczeńskim rynku.

Imprezę zakończyła zabawa taneczna - tym razem grał „**RETRO**” - rodzinny zespół Fryzów z Pszczewa.

Sądzę, że Jarmark Magdaleński dostarczył wielu wrażeń wszystkim, którzy skorzystali z jego bogatej oferty i po raz kolejny okazało się, że mieszkańcy gminy Pszczew potrafią łączyć kulturę, pracę, sport i rozrywkę i bawić się wspaniale razem z wszystkimi, którzy w tym czasie odwiedzili Pszczew - z różnych miejscowości, regionów i krajów naszej zjednoczonej Europy.

Do zobaczenia za rok w lipcu!

Jarosław Szalata

Patronat medialny: TVP3



Zarząd Powiatu w Międzyrzeczu

O G Ł A S Z A

dwa pierwsze przetargi ustne nieograniczone

na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Powiatu Międzyrzeckiego, które odbędą się w dniu 14 sierpnia 2003r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu, ulica Przemysłowa 2 pok. nr 101.

1. Opis nieruchomości

Lp	Położenie nieruchomości	Nr ewidencyjny	Powierzchnia w m ²	Opis nieruchomości	Cena wywoławcza w zł	Godzina rozpoczęcia przetargu	Wysokość wadium w zł	Przeznaczenie nieruchomości w planie zagospodarowania przestrzennego	Nr księgi wieczystej
1.	Międzyrzecz obręb 1 ul. 30 Stycznia 67	186/1	713	Nieruchomość zabudowana budynkiem o funkcji biurowo-administracyjnej 2-kondygnacyjnym podpiwniczonym z częściowo użytkowym poddaszem, położona przy skrzyżowaniu z ulicami Staszica i Pamiątkowa .	213 400,00 (w tym : budynek 178 600,00 zł grunt 33 800,00 koszt dokum. 1000,00 zł)	10 ⁰⁰	10 670,00	Działka oznaczona symbolem MN, MJ, U przeznaczona jest na cele mieszkalne i usługi nieuciążliwe	29626

2. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest uiszczenie wadium ww. wysokości do dnia **08 sierpnia 2003r.** na konto Starostwa - Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz nr 83670000-210210-3600-14.

Wadium zwraca się niezwłocznie po zakończeniu przetargu. Uczestnikowi, który przetarg wygra wadium zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

3. Przetarg uważa się za zakończony wynikiem negatywnym jeżeli żaden uczestnik nie zaoferuje postąpienia ponad cenę wywoławczą w wysokości 1% tej ceny, po zaokrągleniu w górę do pełnych dziesiątek złotych.

4. Uczestnikom przetargu nie zwraca się kosztów poniesionych w związku z tym przetargiem.

5. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawia się w miejscu i terminie zawarcia umowy zbycia organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy notarialnej, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

6. Zbywający zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn, unieważnienia przetargu lub uznania, że przetarg nie dał rezultatu.

Leśne co nieco - sierpień 2003

Dzisiejszy artykuł chciałbym poświęcić braci wędkarskiej.

Nadleśnictwo Międzyrzecz od szeregu lat stara się udostępnić jak największy obszar dla wędkarzy z możliwością dojazdu do łowiska.

Obecnie udostępniamy 18 miejsc postoju pojazdów z myślą o wszystkich lubiących moczenie kija. Oto jak do nich dojechać:

1. Jez. Nietoperek Lewy: dojazd drogą Międzyrzecz - Nietoperek, zjazd w lewo ok. 600 m drogą leśną do południowego brzegu jeziora, miejsce postoju zlokalizowane jest w wyrobisku przy dojeździe do leśniczówki.

2. Jez. Bukowieckie: dojazd drogą Międzyrzecz - Bukowiec, za miejscowością Skoki zjazd w prawo do północnego brzegu jeziora do oddz. 256.

Drugie - dojazd drogą Międzyrzecz - Bukowiec za m. Skoki w prawo drogą leśną ok. 2 km do wschodniego brzegu jeziora - miejsce postoju zlokalizowane w kępie drzewostanu bukowego.

3. Jez. Bobowicko Duże: dojazd od drogi Międzyrzecz - Bobowicko na wysokości drogi do Żółtyna skręt w prawo drogą leśną w kierunku Kuźnika ok. 0,5 km, przed torami skręt w lewo i na torami drogą leśną ok. 1,5 km - tam znajduje się miejsce postoju przy zachodnim brzegu jeziora.

Drugie - za miejscowością Bobowicko w kierunku Trzciela, zjazd w prawo drogą leśną ok. 500 m - parking po wschodniej stronie jeziora - pod dębem.

4. Jez. Krzewie (Kęszyckie): dojazd drogą Międzyrzecz - Pieski za starym przejazdem kolejowym ok. 500 m w lewo drogą przez las do miejsca postoju na północno - zachodnim brzegu jeziora (betonowy podest przed łąką).

5. Jez. Rakon (Górne, Krzacaste): dojazd od drogi Pieski - Wysoka, zjazd w lewo przy starej strzelnicy w kierunku Kęszycy Leśnej do drewnianego mostu.

6. Jez. Trzebisz (Młyńskie): dojazd od miejscowości Kursko Stare w kierunku bazy PGRyb, przed wiaduktem kolejowym w lewo.

7. Jez. Kursko: dojazd drogą publiczną od m. Kursko Stare zjazd w lewo drogą leśną od 2 km do południowego brzegu jeziora (parking w topolach).

8. Jez. Zamkowe: dojazd drogą gruntową w kierunku stacji PKP ok. 1,5 km do jeziora Zamkowe Środkowe - parking przed polem biwakowym na północnym brzegu jeziora.

9. Jez. Czyste (Cise): dojazd od drogi publicznej Goruńsko - Bledzew, przed lasem w prawo zjazd w kierunku wschodnim drogą leśną do miejsca postoju pojazdów przy kąpielisku.

10. Jez. Żabno: dojazd drogą publiczną Chelmsko - Twierdzielewo, ok. 1 km przed m. Twierdzielewo zjazd w prawo do wschodniego brzegu jeziora.

11. Jez. Rokitno: dojazd drogą gruntową Rokitno - Kalsko, miejsce znajduje się przy w/w drodze na zachodnim brzegu jeziora.

12. Jez. Lubikowskie: dojazd drogą publiczną Rokitno - Kalsko, zjazd w lewo drogą leśną, 2 km przez las.

13. Jez. Głębołek: dojazd drogą Kalsko - Kuligowo, parking przy plaży wiejskiej.

14. Zalew Bledzewski: dojazd drogą Bledzew - Zemsko w m. Zemsko aleją sliwkową w kierunku lasu, następnie drogą leśną do obiektu murowanego „bunkra”.

Drugie - dojazd od m. Bledzew do południowo - Zachodniego brzegu, do stacji wodnej za elektrownią ok. 1 km.

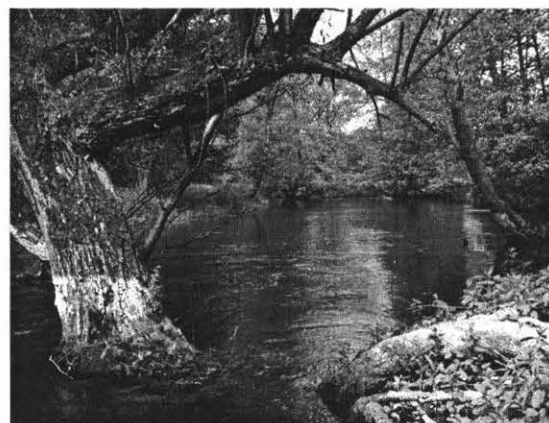
15. Most Bieruta: dojazd od m. Gorzyca w kierunku północnym ok. 3 km

drogą leśną wzdłuż rzeki Obry.

Dojazd do wszystkich miejsc i same miejsca postoju oznakowane są strzałkami i napisem PZW. Wszyscy korzystający z tych miejsc niech pamiętają o jednym ważnym punkcie zapisanym w statucie PZW, który mówi, że zanim zaczniesz łapać ryby, zrób wokół siebie porządek.

Życzę wszystkim wędkarzom taaakiej ryby i połamanego kija.

Andrzej Meissner



Do redakcji Trzeźwe życie

W lipcowej „Powiatowej” przeczytałem wywiad z alkoholikiem, który naprawdę jest szczęśliwy, kiedy jest pijany. Jeszcze parę lat temu myślałem tak samo. Czy w ogóle myślałem? Wszystko obracało się wokół picia i zdobycia pieniędzy na kolejną butelkę. Przepiłem dom, rodzinę, przyjaciół, znajomych, zdrowie i marzenia. Nie piłem wprawdzie denaturatu, bo powodziło mi się lepiej niż „szczęściarzowi” nad Paklicą. Eleganckimi trunkami łatwiej wytłumaczyć swój alkoholizm i oszukać najbliższych. Ale siebie oszukać najtrudniej, chociaż długo udawałem przed sobą, że mogę przestać pić w każdej chwili, że piję tylko w towarzystwie.

Szybko zacząłem pić nie dla przyjemności. Jeszcze widziałem przerażone oczy żony i słyszałem płacz dzieci, ale powoli przestawało mnie to interesować. Trzeźwy - przyrzekałem poprawę, tylko że zaraz o przyrzeczeniach zapomniałem i chciałem tylko pić. Żona z dziećmi odeszła,

sąsiedzi udawali, że nic nie widzą, a ja cieszyłem się wolnością i możliwością picia. Wychodziłem z domu tylko po chleb i wódkę, bo coś tam jeszcze jadłem. Pieniądze zdobywałem ze sprzedaży różnych domowych sprzętów i błogosławiłem instytucję lombardów, które pozwalają mieć złudzenie - że można zastaw wykupić. Z reguły nikt go nie wykupuje, ale złudzenia to piękna rzecz.

Znalazłem się na dnie. I pewnie już bym nie żył, gdyby nie matka, która kolejny raz przyszła, żeby błagać mnie o opamiętanie. Wtedy zrozumiałem, że mam kolejną szansę powrotu do normalnego życia. Zapisalem się do Klubu AA, chodziłem na mityngi, byłem razem z tymi, którzy chcieli trzeźwo żyć. Początki były straszne, ale powoli wychodziłem z nałogu. Nie piję już 5 lat, odzyskałem rodzinę i jestem naprawdę szczęśliwy, że mi się udało pokonać nałóg. Szkoda mi tych „szczęściarzy” z melin i znad Paklicy, bo takie „szczęście alkoholowe” to naprawdę przekleństwo.

Swoje nazwisko zostawię do wiadomości redakcji, bo u nas to nie wstyd pić, ale wstyd się leczyć.

A. D.

Żegnaj szkoło!



Pożegnanie absolwentów Gimnazjum w Trzcielu było bardzo uroczyste i odbywało się w atmosferze powagi oraz wzruszenia. I było to uzasadnione - najstarszy rocznik gimnazjalistów kończył drugi etap swojej edukacji, było to więc dla nich wydarzenie szczególnej wagi. Potrafili to wyjątkowo uświetnić pięknymi słowami, podziękowaniami dla tych, z którymi spędzili trzy szkolne lata. A były to lata nauki, często intensywnej, ale przynoszącej świetne efekty i satysfakcję uczniów oraz nauczycieli z osiągniętych wyników. Gośćmi absolwentów byli: przewodniczący Rady Miejskiej **Adam Piątkowski**, burmistrz **Jarosław Kaczmarek**, proboszcz ks. **Ludwik Wierchołowski**, st. wizytator **Ryszard Angierski** i rodzice.

Liczną grupę, bo 68 uczniów kończących gimnazjum, pożegnała w swoim imieniu oraz wychowawców i nauczycieli - dyrektorka szkoły **Wanda Jakubowicz**. W pięknej przemowie, której ideą przewodnią była mądrość, przekazała swoim uczniom wskazówki na przyszłość. Były to cenne uwagi, które można wyrazić słowami Mirosława Żuławskiego: „*Mądrość to jest to, co zostaje, kiedy zapomnieliśmy się już wszystko, czego nas nauczono*”.

Ten rocznik absolwentów, jak podkreśla p. dyrektorka, pozostawi po sobie dobre wspomnienia, bowiem byli to uczniowie ambitni i pracowici. Świadczą o tym liczne nagrody i świadectwa „z czerwonym paskiem”, a było ich 18. Średnią ocen powyżej 5.0 i wzorowe zachowanie uzyskali absolwenci: **Anna Kłapa**, **Magdalena Nowaczyk**, **Kamila Piątkowska**, **Martyna Czarniecka**, **Aleksandra Koźmińska**, **Tomasz Kujawa**, **Karolina Drozd**, **Krzysztof Jackowski**, **Piotr Rudawski** i **Sylvia Sadulska**. Najlepszym absolwentem został **Michał Miller** i on otrzymał nagrodę burmistrza MiG Trzciel. Swoją wzorową postawą uczniowską zdobył **Michał Miller** uznanie u całej kadry pedagogicznej, a u kolegów szacunek i przyjaźń.

Absolwenci pożegnali swoich wychowawców: **Małgorzatę Toporowską**, **Bernadetę Augustyniak** i **Ireneusza Wawrzyniaka** oraz p. dyrektorkę i wszystkich nauczycieli ciekawym programem artystycznym. Ten pomógł przygotować im panie **Małgorzata Toporowska** i **Anna Spyryka**. Całość złożyła się na piękną uroczystość, która na pewno zostanie w pamięci, być może na zawsze, zegnanych i żegnających.

Jadwiga Szylar

Zdjęcia:

- 1 - dyrektorka Gimnazjum w Trzcielu - Wanda Jakubowicz
- 2 - absolwenci trzcielskiego gimnazjum
- 3 - Michał Miller (trzeci z lewej) z wychowawczynią Bernadetą Augustyniak i kolegami.

Samotne ścieżki

Usłyszałam kiedyś, że są trzy rodzaje powołań: do kapłaństwa, małżeństwa i samotności. Skąd się bierze samotność? Czasami ludzie mają w sobie coś takiego, że są omijani przez innych, nie posiadają mocy przyciągania, choć niekoniecznie są osobami nieatrakcyjnymi fizycznie czy też duchowo.

Nierzadko samotność człowieka dwudziestego pierwszego wieku wywołwana jest przez czynniki finansowe. Nieobce są mi przypadki ludzi, którzy chcieliby założyć rodzinę, ale nie pozwalają im na to nędzne dochody. Rezygnują z niej, bo są świadomi, iż nie będą w stanie jej utrzymać. Związek z drugim człowiekiem kosztuje.

Czasami też okazuje się, że by uchronić się przed samotnością

nie wystarczy posiadanie rodziny, nie wystarczy na przykład wtedy, gdy współmałżonek umiera, a pozostała część rodziny się od siebie oddala. Czyż nie częste są przypadki odrzucania matek przez dzieci? Kobiet spędzających starość samotnie? Prawda, że często słyszy się „dzień dobry” od nieznanych sobie ludzi, że często pod byle jakim pretekstem jesteśmy przez nich zaczepiani? Przecież oni również odczuwają potrzebę porozmawiania z kimś, chcą, by ktoś im towarzyszył i chciał komuś towarzyszyć...

Samotność bywa potrzebna. W samotności człowiek uczy się i oddaje refleksji. Można zamknąć się w pokoju ze stosem książek i z satysfakcją pochłaniać ich treść, można się kształtować, naprawdę pięknie dojrzeć. Tylko po co nam mądrość, jeśli z nikim nie można się z nią podzielić? Lepiej dojrzewać dla i z drugim człowiekiem!

Kamila Kogut

„Szparagowe Żniwa”



Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3

Szparagi - warzywa regionu i sezonu, były tylko elementem konsumpcyjnym 22 czerwca w Trzcielu podczas święta miasta. Stowarzyszenie Miłośników Trzciela serwowało w czasie śpiewaczych popisów znakomitą zupę szparagową ugotowaną przez doskonałego kucharza - **Pawła Szmyta**. I to stało się już tradycją Festiwalu Śpiewaczego „Szparagowe Żniwa”. A sam przegląd artystycznych dokonań zespołów śpiewaczych odbywał się po raz siódmy. To już jest mała historia i sukces organizatorów, czyli Urzędu Miasta i Gminy oraz Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki w Trzcielu.

„Szparagowe Żniwa” cieszą się popularnością zarówno wśród wykonawców jak i widzów, z każdym rokiem poziom festiwalu wzrasta i przybywa jego uczestników. Jest to wspaniała impreza, której towarzyszą emocje artystów i przeżycia estetyczne widzów. Od lat miejscowych organizatorów w pracach nad przebiegiem śpiewaczego przeglądu wspomaga Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze, a szczególnie jego dyrektor - **Gerard Nowak**, nieustrudzony propagator folkloru. Urząd Marszałkowski i „Pro Europa Viadrina” przekazują na organizację festiwalu środki finansowe, dzięki temu impreza może mieć szerszy zasięg i odpowiednią oprawę. A tak w ogóle to pewnie nie byłoby „Szparagowych Żniw”, gdyby nie trzecielski zespół „**Obrzanie**”. To przede wszystkim za ich przyczyną odbywa się to kolorowe, rozśpiewane i radosne święto folkloru.

W VII Festiwalu Śpiewaczym „Szparagowe Żniwa” brały udział 23 zespoły, w przeważającej większości z woj. lubuskiego, ale były również z Wielkopolski i jeden z woj. dolnośląskiego - „**Polne Maki**” z Grębocic koło Głogowa. Wielu z uczestników jest stałymi gośćmi trzecielskiego festiwalu, pokochali bowiem ten nadzwyczajny klimat imprezy i gościnność gospodarzy. Przyjeżdżają również debiutanci, nowe i często niedawno powstałe zespoły. W tym roku na trzecielskiej estradzie pierwszy raz wystąpili „**Bolewiczanie**” z sąsiadującej, międzychowskiej gminy. Był to bardzo udany występ, przyjęty z aplauzem widowni i nagrodzony przez jury za świetny debiut. Zespół ma duże perspektywy, ponieważ ma w swoich szeregach nie tylko zdolnych śpiewaków, ale również wójta gminy i doświadczonego muzyka - **Henryka Górnego**. Powiat międzyrzecki reprezentowało 5 zespołów: „**Ale Babki**” z Piesek, debiutujące „**Kęszyczanki**”, „**Pod Gruszą**” z Kurska, „**Malwinki**” z Międzyrzecza i „**Obrzanie**” z Trzciela. Reprezentacja naszego powiatu zdobyła

uznanie jury, a składało się ono ze znawców muzyki ludowej.

Tytuły laureatów oraz nagrody uzyskały „**Ale Babki**” i „**Obrzanie**”, a nagrodę specjalną za debiut zdobyły „**Kęszyczanki**”. To wyróżnienie, tym bardziej, że konkurencja była duża, a każdy z zespołów prezentował ciekawy repertuar i wysokie umiejętności artystyczne. Największym uznaniem komisji konkursowej cieszył się zespół „**Wichowianki**” z Brzeźnicy i dziecięca grupa z tejże miejscowości - „**Wichowskie Źródło**”. Są to grupy reprezentujące autentyczne ubiory, taniec i piosenki górali czadeckich z Bukowiny. „**Wichowianki**” to zespół starszych osób, którzy jako dzieci przyjechali w 1945r. z dalekiej Bukowiny do Brzeźnicy w powiecie żagańskim. Przez dziesiątki lat kontynuowali tradycje wyniesione z krainy położonej między Karpatami a środkowym Dniestrem. Zadbali o to, by czadecki folklor nie zaginął i aby istniał w przyszłości, dlatego utworzyli dziecięcy zespół, a to jest gwarancja ciągłości tego, co bliskie jest ich sercu.

Na terenie Dalkowskich Wzgórz i ich okolic podobnych zespołów jest więcej, popularność w kraju zdobywa inna grupa śpiewacza górali czadeckich - „**Dawidenka**” z Koźlic. Może także zawita kiedyś do Trzciela i uraczyć nas swoim programem.

Festiwal „Szparagowe Żniwa” i szprotawski przegląd „Ziemia i Pieśń” to najważniejsze imprezy promujące powrót do dawnej piosenki biesiadnej, ludowej, patriotycznej, obrzędowej. To również kultywowanie tradycji, umiłowanie piękna słowa i muzyki, a także rozwijanie zainteresowań mieszkańców najczęściej małych miejscowości. I jest to dla nich szansa na mądre i interesujące spędzanie czasu, a ich wspólne śpiewanie jest tym, co pięknie określił Teofil Lenartowicz:

„Śpiewaj, ludu polski złoty,
Wypowiadaj swe tęsknoty
U orania, u zasiewu:
Póty serca, póki śpiewu”.

I szkoda tylko, że nie wszyscy doceniają wartość takich działań. Media jakby uciły, zajęte bardziej prozaicznymi sprawami, mało zwracając uwagi na piękną imprezę, jaką jest pewnie pod taką nazwą jedyny w Polsce - Festiwal Śpiewaczy „Szparagowe Żniwa”.

Jadwiga Szylar

Zdjęcia:

- 1-2 - dziecięce i młodzieżowe zespoły folklorystyczne
- 3 - nagrodzony zespół „Obrzanie” w nowych strojach i z nowym repertuarem
- 4 - debiutujące „Bolewiczanki”
- 5 - członkini „Obrzan” - Dorota Orszak prezentuje nowy strój.



Fot. 4



Fot. 5

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu



Maj, to czas egzaminów dojrzałości. W naszej szkole przystąpiło do tego pierwszego, najważniejszego dla wielu, egzaminu 73 uczniów. Po części pisemnej okazało się, że nie zdało go zaledwie trzech. To dobry wynik, lecz sukces poprzedziła ciężka, systematyczna praca.

Egzaminy ustne trwały od 20 do 30 maja 2003r. Niestety, dwanaście osób będzie musiało zdawać egzaminy poprawkowe z różnych przedmiotów w ostatnim tygodniu sierpnia.

*

16.05.2003 klasa III technikum żywienia i gospodarstwa domowego odbyła zajęcia pod opieką pań: Krystyny Orzeszko i Elżbiety Górnej, w Ośrodku Edukacji Przyrodniczej w Pszczewie. Zajęcia miały na

celu zaprezentowanie walorów przyrodniczych i krajobrazowych Pszczewskiego Parku Krajobrazowego, a w szczególności występujących na jego terenie form młodoglacjalnych.

Podczas wyjazdu terenowego Trzciel-Bobowicko-Pszczew-Kamionna-Trzciel uczniowie zapoznali się z genezą, litologią i morfometrią form kształtujących rzeźbę PPK.

Cennych informacji udzielał Grzegorz Karcz, pracownik Pszczewskiego Parku Krajobrazowego.

*

W maju odbyły się Mistrzostwa Powiatu w Lekkoatletyce - „Licealiada”. Naszą szkołę reprezentowali:

- w kategorii junior młodszy: **Rosada Krzysztof, Adam Martyna, Górna Monika**

- w kategorii junior: **Filka Ewa, Marek Magdalena.**

Uczniowie brali udział w biegu na 200m. Adam M. zajęła II miejsce, podobnie jak Rosada K., Górna M. wywalczyła III miejsce. W kategorii junior: Filka E. zajęła II miejsce, a Marek M. III miejsce.

Mistrzostwa Województwa odbyły się w czerwcu, a reprezentujący szkołę zajęli: Rosada K. X miejsce, Adam M. VI miejsce.

*

Co roku, w ostatnią sobotę maja, odbywa się w naszej szkole Dzień Sportu. Zgodnie z tradycją, 31 maja o godz. 9.00, uczniowie i nauczyciele zebrałi się na terenie stadionu miejskiego. Nastąpiło uroczyste otwarcie imprezy przez dyrektora szkoły, Piotra Górnego, a później wydarzenia toczyły się zgodnie z programem przygotowanym przez nauczyciela wychowania fizycznego, Rafała Grabowskiego.

Uczniowie poszczególnych klas rywalizowali w takich zawodach i dyscyplinach jak: strzelanie, badminton, skok w dal, rzut piłką lekarską. Sędziowaniem zajmowali się nauczyciele. Dziewczęta klas IVa, Ia i Ib rozegrały mecz w dwa ognie, a chłopcy - mecz w piłkę nożną. Było sporo nerwów i emocji, bo każdy chciał być najlepszy. Nad wszystkim dominowała jednak atmosfera radości i zdrowej rywalizacji, a o to głównie chodziło.

Ostatecznie zawody wygrali uczniowie klasy Ia i to oni zdobyli puchar przechodni. Drugie miejsce zajęli uczniowie klasy Ib, a trzecie IVa. Były dyplomy i gratulacje. Pogoda również nam dopisała.

*

29 -31 V 2003r. odbył się trzeci (centralny) etap Olimpiady Wiedzy i

Umiejętności Rolniczych. Do ZSTR w Sejny przyjechali laureaci eliminacji okręgowych. Uczestnicy Olimpiady musieli przejść eliminacje pisemne, odpowiadając na 60 pytań testowych oraz rozwiązać trzy zadania praktyczne.

Uczestnicy eliminacji praktycznych musieli wykazać się nie tylko wiedzą teoretyczną, ale zdolnościami manualnymi i sprawnością w wykonywaniu poszczególnych zadań.

Naszą szkołę reprezentował uczeń klasy Va, **Waldemar Prusak**, który już drugi raz brał udział w olimpiadzie. Startował w bloku tematycznym - żywienie człowieka i gospodarstwo domowe. **Zajął III miejsce i uzyskał tytuł laureata.** Poprawił w ten sposób ubiegłoroczny wynik, gdyż wówczas zajął dopiero 23 miejsce. Uzyskany tytuł umożliwia mu podjęcie studiów na Akademii Rolniczych oraz SGGW, z pominięciem postępowania kwalifikacyjnego.

*

6 czerwca 2003r. maturzyści rozstali się ze szkołą. Tego dnia odbyła się uroczysta akademia, na której byli obecni nauczyciele, uczniowie oraz zaproszeni goście: zastępca burmistrza miasta, Waldemar Nowaczyk, Zarząd Rady Rodziców, a także rodzice dwojga uczniów: **Agnieszki Michalik**, uczennicy klasy Vb, która ukończyła szkołę z wyróżnieniem (świadectwo z paskiem) oraz **Waldemara Prusaka**, ucznia klasy Va, laureata centralnego etapu Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych.

Najważniejszymi momentami uroczystości były: podziękowanie przez absolwentów nauczycielom, wręczenie nagród przez dyrektora szkoły, Piotra Górnego, Agnieszce Michalik,





Waldemarowi Prusakowi i innym, wyróżnionym za pracę w ciągu roku szkolnego, absolwentom. Bardzo miłym akcentem było podziękowanie bukietami kwiatów, przez dyrektora szkoły, rodzicom wyróżnionych uczniów.

Jak co roku, najlepszy uczeń z najwyższą średnią, otrzymał nagrodę ufundowaną przez Burmistrza miasta - w tym roku był nim uczeń klasy IVb, **Wojciech Kaliński** (średnia 4,82).

Waldemar Nowaczyk w krótkim wystąpieniu podzielił się refleksjami z zebranymi na uroczystości nauczycielami i uczniami, zakończył je wierszem, a następnie przekazał Wojtkowi Kalińskiemu nagrodę wraz z gratulacjami.

Po wręczeniu świadectw dojrzałości, świadectw ukończenia szkoły oraz dyplomów absolwentom technikum, odbyła



się część artystyczna, przygotowana przez uczniów klasy IVa.

*

Zakończenie roku szkolnego to bardzo miły moment zarówno dla uczniów, jak i dla nauczycieli. Po 10 miesiącach wytężonej pracy wszyscy marzą o wakacjach.

Udanego wypoczynku życzyli sobie wzajemnie 18 czerwca nauczyciele i uczniowie, na ostatnim w tym roku szkolnym apelu. Potem jeszcze świadectwa, kwiaty i



wakacje rozpoczęte.

Abyśmy we wrześniu wrócili wszyscy opaleni promieniami słońca, zdrowi, z nowymi siłami do pracy!

Elwira Tryba



Kogo by tu jeszcze obszczezać?



Drogowcy naprawiali ostatnio jezdnię na ulicy Waszkiewicza. Nie dość, że naprawiali ją w sezonie, kiedy ruch na tej ulicy jest największy, to na dodatek naprawili ją tak fachowo, że po ostatnich ulewach jadące samochody zalewają wodą ze stojących kałuż cały chodnik. Piesi nie mogą uskoczyć, bo chodniki wzdłuż ulicy są zbyt wąskie. Czy ktoś odbierał prace wykonane przez fachowców - drogowców? Przecież na takie fuszerki idą nasze wspólne pieniądze.

*

Nastaly czasy, że poczułam się, jakbym mieszkała przynajmniej w osławionym Pruszkowie, a nie w prowincjonalnym Międzyrzeczu. Bandyci nie zasypują gruszek w popiele. Ostatnio splonął u nas sklep odzieżowy usytuowany w centrum miasta.

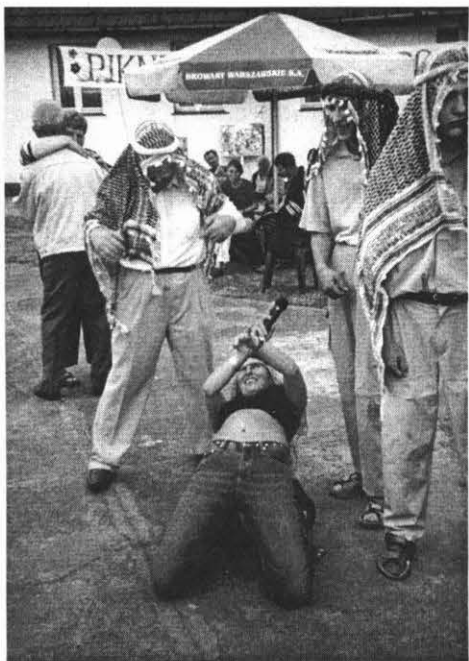
Podpalacze należeli chyba do grupy bezmózgowców, gdyż narazili na spalenie dziesiątki rodzin zamieszkujących dwa sąsiadujące ze sklepem bloki. Zastanawia mnie tylko, że nikt z sąsiadów nie zareagował na odgłosy włamania. Widać wszyscy mamy w nocy zdrowy sen.

*

Robiłam ostatnio zakupy w markecie i przy tej okazji obserwowałam poczynania jednej z klientek. W dziale z warzywami i owocami pani raczyła się winogronami. Spróbowała ich dość dużo, na moje oko ćwierć kilo. Potem przyszedł czas na brzoskwinie luzem - zjadła jedną, czarne śliwki - dwie. Do tego należy dodać dwie brzoskwinie wyjęte z zapakowanego w siatkę pojemnika. Na moją uwagę o nieodpowiednim zachowaniu pani wzruszyła ramionami. Z drugiej strony całkiem sprytny to sposób na uzupełnienie diety bogatymi w walory smakowe i drogimi owocami.

Ta co lubi szczezać

„Piknik na Leśnej Polanie”



Gdy czas jakiś temu Domy Pomocy Społecznej miały być finansowane z kasy powiatu, o naszym międzyrzeckim mówiło się - wyjątkowo. Wyjątkowość miała polegać przede wszystkim na ilości owych placówek, których obecnie funkcjonuje sześć.

Ale specyfika naszego powiatu nie ograniczyła się do tego formalno - ilościowego aspektu. Wraz z powstaniem takiej ilości placówek, mieszkańcy żyjący w bezpośrednim sąsiedztwie DPS-ów, otrzymali jednocześnie: dar i swoistą lekcję.



Darem była bezpretensjonalna, prostolinijna przyjaźń mieszkańców wspomnianych placówek, a lekcją nowa świadomość, która pozwoliła dostrzec brak różnic pomiędzy "nami" a "nimi", na poziomie przeżywania, dzielenia się emocjami, pragnieniami i co najważniejsze - prawa do godnego życia.

Takie imprezy jak ta w Jasieńcu (która odbyła się pod hasłem "Piknik na Leśnej Polanie", a organizowana przez

tamtejszy Dom Pomocy Społecznej zgromadziła 130 osób z DPS z Międzyrzecza, Rokitna 38, Szarcza oraz Rokitna 58) są potwierdzeniem tezy, że niepełnosprawni umysłowo potrafią bawić się tak jak inni. Tylko trochę lepiej. Dziedziniec domu pomocy w Jasieńcu na kilka godzin stał się areną różnego rodzaju konkursów (od tradycyjnego przeciągania liny, po grupowe wykonanie najciekawszego collage pt. „Letni piknik”), a przede wszystkim doskonałej zabawy tanecznej. Muzyka zespołu Black and White z Sulechowa, a także umiejętność nieco zapomnianej już sztuki wodzirejowania w wykonaniu charyzmatycznej wokalistki spowodowały, że bawili się dosłownie wszyscy.

Na wspomnianą wcześniej wyjątkowość powiatu międzyrzeckiego, przekłada się jeszcze jeden charakterystyczny obyczaj. Jak chyba w niewielu miejscach kraju, tego typu imprezy są chętnie sponsorowane przez firmy większe i mniejsze, w różny też sposób: od finansowego po tzw. sponsoring w naturze, czyli w postaci słodczych, wędlin czy napojów. Świadczy to o niesłychanie ważnym i bardzo diagnozującym środowisko biznesu zjawisku. W krajach zachodnich wręcz wypada wspierać imprezy odbywające się pod hasłem integracji z osobami niepełnosprawnymi. Jest to po pierwsze „dobrze widziane”, ale też świadczy o swoistej wrażliwości, umiejętności spostrzegania, zdolności

świadomego wyboru. Miejmy nadzieję, że moda, którą wprowadzają w naszym powiecie takie osoby jak: Ewa Lenk-Górak (apteka ARONIA Trzciel), Jacek Toporowski (firma SABA Trzciel), Wanda Solarzka (sklep ASIA Trzciel), Rafał Toporowski (Gospodarczy Bank Spółdzielczy oddział w Trzcielu), Katarzyna Janeczek (sklep KATARZYŃKA Trzciel), Waldemar Brodziak

(sklep ABC Trzciel), Stanisław Górawski (TARGED Zbąszynek), Maciej Jaśkowski (piekarnia Zbąszyń) - sponsorzy spotkania integracyjnego „Piknik na Leśnej Polanie”, stanie się miłym zwyczajem.

A tak na marginesie. Czasami zadajemy sobie pytanie, skąd tak dobra aura wobec wspomagania tego typu imprez organizowanych dla niepełnosprawnych. Po pikniku w Jasieńcu odpowiedź staje się bardzo prosta: ci ludzie po prostu na to zasługują, a ich radość z rzeczy małych we wspólnym sposobie uczucia tego, co podstawowe, pierwotne, nieprzemijalne.

P.

(nazwisko do wiadomości redakcji)





II MISTRZOSTWA JEZIORA SZARCZ W SPORTACH WODNYCH POWITANIE LATA 2003 - Pszczew

Organizatorzy imprezy:

Stanisław Pomsta - dzierżawca Ośrodka

Wypoczynkowego JEZIORAK

Jarosław Szalata - Przewodniczący Rady

Gminy Pszczew - pomysłodawca imprezy

Wanda Żaguń - Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury.

Odbyły się następujące konkurencje „wodne”, w których uczestniczyły dwuosobowe drużyny, a zakończyły się one wynikami:

Wyścigi rowerów wodnych:

I m - Maciej Leja i Bartek Melcer

II m - Piotr Oleszczyński i Wojciech Melcer

III m - Kamil Giel i Mateusz Adamski

Wyścigi łodzi:

I m - Ludmiła Olszewska i Marek Badach

II m - Edward Latosiński i Paweł Korzys

III m - Krzysztof Sztukiecki i Artur Konieczny

Wyścigi kajaków:

I m - Ludmiła Olszewska i Marek Badach

II m - Tomasz Suterski i Patryk Gurzyński

III m - Jan Woźnica i Łukasz Niezbecki

Konkurencje „lądowe”:

Rzut kołem ratunkowym na odległość: I m - Marcin Majchrzak - 25,10 m

II m - Andrzej Fiedler - 21,4 m

III m - Mirosław Giel - 20,8 m

Konkurencje wędkarskie przeprowadzone przez Zarząd Koła PZW w Pszczewie pod wodzą prezesa p. Kazimierza Adamiaka:

„Łowienie ryb” wygrała Kasia Piotrkowska

Rzut spinningiem do celu - wygrał Marcin Majchrzak

Zawody prowadził i komentował Jerzy Rudnicki, oprawa muzyczna do późnych godzin - Studio piosenki przy GOK w Pszczewie i Eugeniusz Górny - GOK.

Zwycięzcy wszystkich konkurencji otrzymali puchary i nagrody rzeczowe ufundowane przez Stanisława Pomstę i Jarosława Szalata oraz



piękne pamiątkowe dyplomy fundowane przez GOK i zarząd PZW, licznie zgromadzone dzieci - słodczyce od p. Pomsty i wędkarzy, a wszyscy świetnie się bawili mimo nie całkiem przyjaznej aury.

Zabawa była przednia, dla niektórych wyścigi obfitowały w nieprzewidziane kąpiele w bardzo czystych, ale nieco chłodnych nurtach jeziora Szarcz, ale atmosfera była wspaniała - sportowa i bardzo rozrywkowa, bo impreza trwała przy ognisku do późnych godzin nocnych i chyba w przyszłym roku trzeba będzie wprowadzić kolejną konkurencję mistrzostw - taniec towarzyski na plaży. Wszystkim, którzy pomagali i wspierali organizatorów oraz uczestników - wielkie dzięki, szczególne podziękowania dla ekipy TVP3, która uwieczniła imprezę na taśmie filmowej i Stanisława Pomsty, którego ogromne zaangażowanie pozwoliło zorganizować imprezę na wysokim poziomie.

Tak powitane lato 2003 na pewno będzie udane!

Jarosław Szalata

Sygnaly GOK

5 sierpnia 2003 gościć będziemy w Pszczewie **dziecięcy zespół folklorystyczny** - pieśni i tańca z **Serbii**. Tradycją stało się, że Pszczewski Ośrodek Kultury zaprasza zespoły uczestniczące w Międzynarodowych Festiwalach Folklorystycznych w Zielonej Górze do Pszczewa. Przez cały dzień członkowie zaproszonego zespołu poznają uroki naszej miejscowości, a na zakończenie swego pobytu zaprezentują program artystyczny dla mieszkańców naszej gminy i turystów. Zapraszamy we wtorkowe popołudnie na pszczewski rynek.

Plener rzeźbiarski

W dniach 25-30 sierpnia w Pszczewie odbędzie się plener rzeźbiarski dużej rzeźby w drewnie. Prace powstałe w trakcie pleneru upiększą szczególne miejsca naszej gminy. Zainteresowanych warsztatem rzeźbiarskim zachęcamy do odwiedzin pleneru.

GOK



Czas na grzyby

Sezon na grzyby zaczyna się już od sierpnia i trwa do listopada. Co przyniesiemy do domu w koszyku po grzybobraniu, zależy przede wszystkim od naszej znajomości grzybów. Większość zbieraczy amatorów zna tylko kilka gatunków grzybów jadalnych, jak np. borowik szlachetny, pieprznik jadalny - kurka czy podgrzybek brunatny. Wskutek nadmiernej eksploatacji grzyby te miejscami są już bardzo rzadkie.

Pośród 3000 gatunków grzybów rosnących w Europie Środkowej jest wiele smacznych grzybów jadalnych, które jeszcze ciągle występują licznie. Kto zatem nie może się wyrzec delikatnego aromatu potraw z grzybów rosnących w naturze, powinien się przestawić na zbieranie tych mniej znanych, a obficie owocujących. Wielu amatorów grzybów powstrzymuje jednak przed tym obawa pomylenia ich z grzybami trującymi. Jedyną na to radą pozostaje wędrówka po lesie z dobrym atlasem grzybów. W razie jakichkolwiek wątpliwości przy identyfikacji, zasięgnąć należy rady fachowców - grzyboznawców.

Niedopuszczalne i nieodpowiedzialne jest zbieranie nieznanymi grzybów w dużych ilościach, by dostarczyć je do badania specjalistom. Wystarczy wyjąć ostrożnie z podłoża w całości kilka owocników nowego dla nas gatunku grzyba. Nie wolno kłaść ich do koszyka razem ze znanymi nam grzybami jadalnymi! Amatorzy grzybobrania powinni przestrzegać zasad ochrony grzybów oraz właściwej eksploatacji miejsc grzybobrania. Polega to na pozostawianiu w stanie nienaruszonym małych, młodych owocników grzybów jadalnych, nie niszczeniu owocników grzybów nam nieznanymi, niejadalnymi i trującymi, oszczędnym zbieraniu grzybów zasługujących na ochronę tylko wówczas, gdy występują one w danej okolicy masowo. Przecież do poprawy smaku

potrawy wystarczy tylko garść grzybów.

Czyszcząc grzyby przed przyrządzeniem potrawy jeszcze raz sprawdzimy każdy owocnik. Przestrzegajmy też ściśle zaleceń dotyczących użytkowania poszczególnych gatunków - liczne grzyby jadalne są lekko trujące w stanie surowym, niektóre wymagają wstępnego obgotowania i wylania odcedzonej wody, nie do każdej też potrawy z grzybów można podawać alkohol.

W czasie urlopu w obcych krajach konieczna jest szczególna ostrożność przy zbieraniu grzybów, ponieważ często można tam spotkać grzyby trujące bardzo podobne do naszych rodzimych jadalnych. Nie powinno się zbierać starych owocników, gdyż mogą one w stanie rozkładu wykazywać silne właściwości trujące. Grzyby rosnące na drewnie można odcinać nożem, występujące zaś na ziemi powinno się ostrożnie wykręcać, tak aby wyjąć z podłoża cały trzon wraz z nasadą. Dostarcza ona ważnych cech rozpoznawczych, pomocnych w identyfikacji i oznaczaniu grzybów. Powstały po wykręceniu grzyba otwór w podłożu trzeba starannie zakryć resztkami liści i ściółką leśną, aby nie dopuścić do wysychania pozostałej grzybnii.

Zbierając grzyby należy od razu, w lesie, oczyścić je ze szczątek liści, igieł i innych fragmentów ściółki. Powinno się też wycinać fragmenty grzyba zajęte przez robaki i usuwać śluz ze skórki kapelusza, aby zebrane grzyby nie zlepiły się w koszyku. Nie usuwamy rurek i blaszek w młodych owocnikach, gdyż zebrane grzyby jeszcze otwierają swoje kapelusze. Zebrane grzyby najlepiej umieszczać w przewiewnych, wiklinowych koszach. Plastikowe torby do tego celu są niedopuszczalne, uniemożliwiają

cyrkulację powietrza, co przyspiesza niekorzystne zmiany w owocnikach. Ponadto w tych warunkach grzyby znacznie silniej zlepią się, a owocniki o miękkim miąższu ulegają zgnieceniu.

W domu należy zebrane grzyby rozłożyć w chłodnym i przewiewnym miejscu i w ciągu 24 godzin przyrządzić lub przetworzyć. Tylko gatunki o twardym miąższu można przechowywać w chłodzie przez 2-3 dni. Grzyby wchłaniają bardzo dużo wody, dlatego należy je myć bezpośrednio przed przygotowywaniem. Owocniki przeznaczone do suszenia czyszcimy tylko za pomocą noża.

Pamiętajmy, że każde zatrucie grzybami to wyścig z czasem! Ciężkość zatrucia jest często proporcjonalna do czasu, jaki upływa od spożycia potrawy do wystąpienia dolegliwości. Przy groźnych zatruciach okres utajenia objawów chorobowych jest dłuższy. W razie podejrzenia o zatrucie grzybami należy niezwłocznie wezwać na pomoc lekarza. Trzeba możliwie najszybciej poddać badaniu resztki spożytych grzybów, aby określić gatunek trującego grzyba. Należy także zachować do badania wymiociny chorego. Gdy zachodzi obawa zatrucia śmiertelnie trującym grzybem, trzeba bezwzględnie hospitalizować wszystkie osoby, które jadły tę samą potrawę, nawet gdy nie występują u nich objawy chorobowe.

Zachowajmy umiar i zdrowy rozsądek podczas zbierania runa leśnego. Wykorzystajmy te wędrówki po lesie jako jeszcze jedną formę relaksu. Zebrane grzyby mają być przecież wspomnieniem mile spędzonych chwil. Udanego grzybobrania życzą Państwu autorki tego artykułu

Karolina i Edyta Adamus

Do redakcji

Drugi most dla miasta

Nim powstanie obwodnica (a z nią most), aby się całkowicie komunikacyjnie nie zatkać powinniśmy wykorzystać most kolejowy.

PKP kieruje przez Międzyrzecz znikomą ilość składów. Most kolejowy niesie trzy tory - jeden z nich (nazwijmy go „zachodnim”) spokojnie można wykorzystać na potrzeby ruchu samochodów osobowych. Ruch ten na moście byłby wahadłowy.

Nowa trasa mogłaby prowadzić od skrzyżowania ul. Chrobrego z ul. Kilińskiego (może rondo?) do pl. Powstańców Wlkp.

Karol Sobański

Do redakcji

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Zielonogórsko - Gorzowskiej serdecznie zaprasza studentów rozpoczynających I rok studiów na UZ, PWSZ w Gorzowie, PWSZ w Sulechowie, WISZ i IKF w Gorzowie na obozy integracyjne w miejscowości turystycznej Sława nad Jez. Sławskim (woj. lubuskie). Studenci dowiedzą się m.in. jak przygotować się do pierwszej sesji, gdzie uzyskać ważne informacje o stypendiach, akademikach, organizacjach działających na uczelni. Czekają ich też spotkania z wykładowcami, ogniska, przejażdżki konne, wyprawy kajakowe i inne atrakcje.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Zielonogórsko - Gorzowskiej zaprasza studentów na obozy językowe (angielski i niemiecki) nad Jez. Sławskim w Domu Szkoleniowym KSM, prowadzone pod kierownictwem dr M. Kuczyńskiego z UZ.

Informacje i zgłoszenia: Biuro KSM ul. Aliny 7, 65-329 Zielona Góra, tel. (068) 320-72-96, pon.-pt. 8.00-16.00.

<http://ksm.zgora-gorzow.opoka.org.pl>

Muzeum w Międzyrzeczu

zaprasza

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- * Dział sztuki: Portret trumienny
- * Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- * Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX - XX wieku.

Wystawa czasowa:

- * Fotografia krajobrazu
- Autor: Artur Jocz
- do 06 sierpnia 2003

- * Międzyrzecz i okolice - 40 lat temu
- Autor: Janusz Pstrąg
- od 08 sierpnia do 30 września 2003

Muzeum czynne:

- poniedziałek	zamknięte
- wtorek, środa, czwartek	9-16
- piątek	9-18
- sobota	9-16
- niedziela	10-16

Na okres letni Muzeum w Międzyrzeczu przygotowało dwie wystawy. Autorem pierwszej, pt. "Fotografia krajobrazu" jest zajmujący się fotografią amatorsko mieszkający w Świebodzinie, **Artur Jocz**.

Sam o swoich pracach mówi:

"Prezentowane prace są efektem fascynacji fakturą i światłem. Ich funkcje ograniczyłem jedynie do rozbudzenia wrażeń estetycznych, świadomie więc wybrałem prostą formę wypowiedzi, ubogą w symbolikę, zrezygnowałem z rozpraszających uwagę kolorów zmuszając odbiorcę do patrzenia na obraz w kategoriach formy, faktury i waloru. Nie starałem się przedstawiać obiektywnej prawdy, wprost przeciwnie, możliwymi środkami

usiłowałem stworzyć wrażenie nierealności, manipulując światłem i nastrojem. Niekiedy natura okazywała się na tyle kreatywna, że mój udział we współtworzeniu obrazu ograniczał się jedynie do prostej rejestracji fotograficznej, niekiedy zaś uzyskany obraz był efektem "prewizualizacji", a mianowicie powstał wcześniej w mojej wyobraźni, a następnie zamysł ten był konsekwentnie realizowany poprzez wyszukanie odpowiedniego miejsca i właściwego światła dla fotografowanej sceny. Bardzo pomocne okazały się nowe techniczne możliwości obrazowania cyfrowego. W tym wypadku dotyczą one w szczególności fotografii kolorowych, które powstały na negatywach czarno-białych, a następnie były cyfrowo kolorowane i tonowane stosownie do zamierzonego efektu. Ten proces twórczy, choć bardzo pracochłonny, był przyjemnym doświadczeniem i sprawił mi wiele satysfakcji. Komputer spełniał tu rolę ciemni fotograficznej, "wirtualnej ciemni".

Przeważająca część fotografii przedstawia krajobraz lubuski, a w szczególności najbliższe okolice, co skłania do refleksji i pozwala w inny sposób spojrzeć na otaczającą nas rzeczywistość".

Druga wystawa pt. "Międzyrzecz i okolice - 40 lat temu" autorstwa **Janusza Pstrąga** jest prezentacją rysunków pochodzących z okresu studiów i przekazuje świadectwo wizualne miasta i okolic z okresu lat sześćdziesiątych.

Janusz Pstrąg ur. w 1944 r. we Włodawie, syn nauczycieli Anieli i Kazimierza, od 1946 - 1970 zam. w Międzyrzeczu. W wieku 9 - 13 uczęszczał na zajęcia plastyczne prowadzone przez p. Alfa Kowalskiego w Muzeum w Międzyrzeczu. Maturę zdał w tutejszym liceum w 1961 r. Dla praktyki przed studiami pracował w Biurze Projektów PRiM i na budowie budynku mieszkalnego przy ul. Szkolnej - PUBR w Międzyrzeczu. Studiował na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej i dalej na Wydziale Architektury PWSSP w Poznaniu, który ukończył dyplomem mgr art. plastyka w 1970 r.

Od tego czasu zamieszkuje w Poznaniu. Zajmuje się projektowaniem architektonicznym, projektowaniem wnętrz, wyposażenia wnętrz, sprzętów itp. oraz witraży i grafiki użytkowej wspólnie z żoną Danutą.

Rysunek i malarstwo pastelowe są podstawową domeną poszukiwań własnej ścieżki artystycznej. Wiele prac przeszło z pracowni artysty na ściany mieszkań prywatnych.

Wakacyjna siatkówka

Juniorzy młodsi UKS „Jedynka” przy Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu, w dniach 31 czerwca do 13 lipca br. wzięli udział w obozie wypoczynkowo -

sportowym w Lubrzy. Zdaniem trenera zespołu, **Jerzego Boguty**, celem obozu było poznanie piękna Ziemi Lubuskiej oraz przygotowanie młodzieży do nowego sezonu siatkarskiego, tym bardziej, że zgodnie z decyzją Zarządu MOW - Orzeł w Międzyrzeczu, tegorocznymi finaliści mistrzostw Polski będą reprezentować barwy II - ligowego klubu w kategorii wiekowej 1988/89.

Zyczymy powodzenia w kolejnych rozgrywkach ligowych.

Na zdjęciu: **Jerzy Boguta, Dominik Dudzik, Rafał Judek, Tomasz Wawrzyniak, Rafał Gorzko, Błażej Tarnawski, Oskar Barczewski, Piotr Przyborowski, Robert Kosiński, Rafał Dudczak, Łukasz Wiśniewski.**

Piotr Barczewski



Rekreacja na szczycie



6 lipca na Głębokiem w zmaganiach siatkarskich, zorganizowanych przez OW Głęboke, zmierzyli swe siły i umiejętności radni z powiatu i miasta. Rozgrywki odbywały się przy gorącym aplauzie zebranych kibiców, a szczególnie starosty **Kazimierza Puchana** i wiceburmistrza **Krzysztofa Szmidchena**.

Walka była bardzo zacięta i pełna poświęcenia, ale kulturalna. Spotkanie wygrała reprezentacja Rady Miasta (3:0) i zdobyła puchar ufundowany przez kierownika OW Głęboke **Dorotę Jadczak**. Oba zespoły otrzymały również po reklamówce z upominkami, które napłynęły puchar.

Zespoły grały w składach:

Miasto: **Eugeniusz Sawiński, Bogusław Czop, Józef Kaczmarek, Krzysztof Marzec, Edward Rybarczyk, Zbigniew Smejliś, Stanisław Ziemecki**.

Powiat: **Lesław Hołownia, Krystyna Orzeszko, Dariusz Orzeszko, Zofia Ratajczyk, Tomasz Reszel, Leszek Zimny, Jan Białecki** (wypożyczony z miasta).

Tekst i foto **Wiesława Chamienia**

Zdjęcia:

1 - Zwycięska drużyna

2 - Obie drużyny

Fot. 1



Fot. 2



Agnieszka z Beata w elicie

Ostatnie sukcesy młodych sportowców, podopiecznych **Grzegorza Kaczmarka** (pisaaliśmy o tym m.in. w lipcowym numerze) sprawiły, że o Międzyrzeczu coraz głośniej się mówi jako o lekkoatletycznej stolicy województwa. Dwa złote krążki na 100 i 200 m wywalczone przez **Agnieszkę Kasicę** (na zdjęciu pierwsza z prawej) na tegorocznych Mistrzostwach Polski Juniorów w Zamościu oraz udział **Beaty Gorzelańczyk** (stoi obok Agnieszki) w biegu finałowym na 100 m ppł w trakcie MP Seniorów rozegranych w Bielsku Białej są kolejnym przykładem prawidłowo prowadzonej pracy w międzyrzeczkiej filii Lubusza Słubice. Agnieszka razem z Beata są członkiniami juniorskiej reprezentacji Polski i kadry olimpijskiej C. Obie wystartują w narodowych barwach w Poznaniu 9 sierpnia w trójmeczku Francja-Rosja-Polska, na który zresztą zapraszamy wszystkich sympatyków królowej sportu z naszego regionu. Ponadto A. Kasica będzie reprezentowała Polskę (24-27.07) w fińskim Tampere w Mistrzostwach Europy Juniorów. Do tych mistrzostw zakwalifikowała się jako jedyna polska sprinterka. Życzymy powodzenia!

- rud -



Międzyrzeczki skład sztafety 4x100 Lubusza Słubice:
Monika Grabarek (978), Dagmara Jasińska oraz dwie kadrowiczki B. Gorzelańczyk i A. Kasica.

Głęboke zaprasza

W trakcie pierwszego sierpniowego weekendu na terenie Ośrodka Wypoczynkowego Głęboke koło Międzyrzecza odbędą się trzy duże imprezy sportowe. Już w **piątek 1 sierpnia** w godzinach popołudniowych rozegrany zostanie **IV Maraton Sztafet**, który w tym roku będzie miał rekordową obsadę. Według wstępnych zgłoszeń na starcie stanie ponad 120 zawodników, w tym już zgłoszone i potwierdzone 2 zespoły ze stolicy Belgii - Brukseli. Biegowa rywalizacja rozpocznie się o **godzinie 17.00** i rozgrywana będzie na trasie wytyczonej na terenie ośrodka. **2-3 sierpnia** to wielkie plażowe granie, albowiem na boiskach do piłki plażowej rozgrywany będzie **IV turniej tegorocznego Grand Prix województwa lubuskiego w siatkówce plażowej**. Początek siatkarskiego turnieju **02.08 (sobota) - godz. 10.00**. Sympatyków „królewskiej gry”, czyli szachów, organizatorzy letniego wypoczynku nad jeziorem Głęboke zapraszają w **niedzielę 3 sierpnia** na **IV Otwarty Turniej Szachowy Głęboke 2003**. Początek szachowej rywalizacji zaplanowano na **godzinę 13.00**. Więcej szczegółów pod telefonami **741-20-33, 741-25-48** oraz **0-501254439**.

- jr -

BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05



- * Projekty budowlane i technologiczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- * Doradztwo techniczne
- * Wyceny i kosztorysy
- * Opinie techniczne

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

Bojko zmienił partnera i też wygrał



Cztery najlepsze pary turnieju w towarzystwie sponsora i pary sędziowskiej.

Zwycięzca siatkarskiego turnieju „Amalia Cup 2002” w piłce plażowej **Adam Bojko** z Bledzewa po raz drugi zwyciężył nad jeziorem Głębokie. Grając w tym roku w parze z **Jakubem Janowiakiem**, na co dzień siatkarzem MOW - Orzeł Międzyrzecz, wygrał w finale III „Amalia Cup” z dudem reprezentującym barwy sponsora **Tomaszem Bandurą** i **Wojciechem Cisiewiczem** 2:1 w setach 13:15, 15:13, 16:14. Nie mniej emocjonująca była walka o III miejsce w lipcowym turnieju rozegranym na terenie Ośrodka Głębokie koło Międzyrzecza, do której przystąpili **Dominik Sroga** tworzący zespół z **Maciejem Wawrzyniakiem** i para **Krzysztof Czyż** i **Tomasz Karbowski**. Trzysetowy pojedynek zakończył się zwycięstwem tych pierwszych



Od lewej K. Czyż, T. Karbowski, T. Bandura, W. Cisiewicz, M. Kulak, M. Wawrzyniak, D. Sroga oraz zwycięzcy J. Janowiak i A. Bojko.

w poszczególnych setach 15:11, 9:15, 15:13. W plażowym turnieju całkowicie sponsorowanym przez **Marianą Kulak**, właściciela przedsiębiorstwa **Amalia**, wzięło udział szesnastu zespołów m.in. z Częstochowy, Międzyrzecza i Wrocławia.

- jr -

Deszczowe słońce

Mimo kiepskiej aury na starcie II „Biegu po słońce” rozgrywanego na malowniczej trasie w okolicach ośrodka wypoczynkowego nad jeziorem Głębokie koło Międzyrzecza, stanęło 37 mężczyzn i 3 kobiety. Miłośnicy amatorskiego biegania mieli do pokonania głównie ścieżką rowerową biegnącą w kierunku stolicy powiatu dystans 8000 m ze startem i metą na terenie ośrodka. Bezustannie padający deszcz nie przeszkadzał biegaczom, stąd byliśmy świadkami bardzo ciekawej i emocjonującej rywalizacji, z której obronną ręką wyszli biegacze z Wielkopolski, zajmując dwa pierwsze miejsca. Zwyciężył 22-letni

mieszkaniec Pleszewa **Łukasz Balcer**, który potrzebował na pokonanie trasy 28 m i 3 sek. Drugi na linii mety poznaniak **Janusz Stańczak** stracił do zwycięzcy 10 sek. Na najniższym stopniu podium stanął lider

międzyrzeczki biegacz **Krzysztof Kochan**. Szóstkę biegaczy w kategorii open nagrodzonych przez organizatorów uzupełniają: IV m. **Sylwester Osiński** z Międzyrzecza, V m. **Marcin Jaskowski** z Gorzowa oraz kolejny międzyrzeczczanin **Zbigniew Kolis**. Wśród kobiet z czasem 34.39 jako pierwsza linię mety pokonała **Danuta Pietruszyńska** z Międzybuzowa, wyprzedzając o ponad minutę drugą w klasyfikacji **Marię Kawiorską** z Pleszewa. Rewanż już za rok.

- rud -



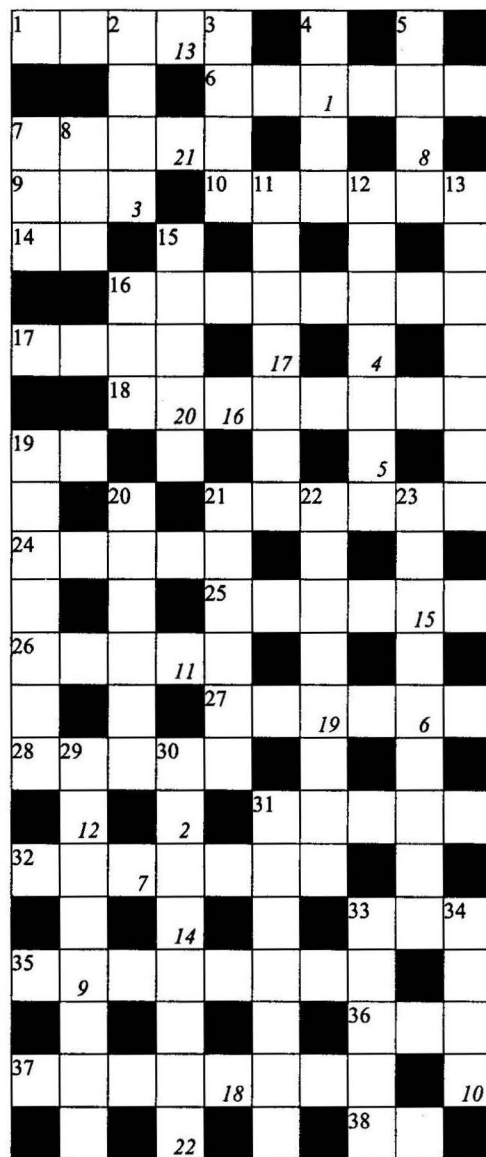
Krzyżówka

Poziomo: 1. Satelita Urana; 6. Włochy; 7. Bierze udział w grze; 9. Głos lwa; 10. Wódz Kozaków; 14. Symbol chemiczny Astatu; 16. Promieniowanie; 17. Pakt którego jesteśmy członkiem; 18. Zawiadomienie o przesyłce; 19. Najwyższy Bóg w panteonie kananeńskim; 21. Grządka; 24. Z niego szyba; 25. Spotkanie zakochanych; 26. Znaczenie, ważność; 27. Pisarz....Parnicki; 28. Pędzel do graffiti; 31. Jeden z bliźniaków; 32. Bezzeństwo; 33. Szafa; 35. Udawany sprzeciw; 36. Rzeka jak zwierzę; 37. Drapieżny ptak; 38. Azjatycka rzeka.

Pionowo: 2. Tam wyjeżdżają nasi żołnierze; 3. Imię odtwórczyni głównej roli w filmie „Kabaret”; 4. Epopeja o słynnym rodzie; 5. Primadonna; 7. Domino lub bierki; 11. Z ruinami Kartaginy; 12. Wychowuje pasierba; 13. Słynny wodospad; 15. Podpisana między stronami; 16. Organizacja Basków; 19. Pociąg pośpieszny; 20. Wczytuje zdjęcia do komputera; 21. Wczesna msza; 22. Urządzenie z pieniędzmi; 23. Licznik w taksówce; 29. Twórca kabaretu „Pod Egidą”; 30. Coś na dziecko; 31. Młoda jałówka; 33. Słynna Greta; 34. Płynie przez Florencję.

Zaznaczone litery utworzą rozwiązanie, które należy przesłać do 20.08.2003r. Rozwiązanie z numeru 7/52: LUBUSKIE LATO W PEŁNI. Album do zdjęć wylosowała **Halina Horodecka** z Międzyrzecza. Nagrodę prosimy odebrać w redakcji.

M.S.



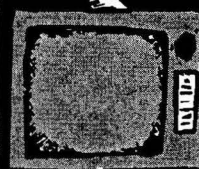
Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA
BIURO REGIONALNE
“TELVINET GORZÓW”
 66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
 tel. 9474, tel./fax 723 81 84

PHU "KUBUŚ" Ul. Waszkiewicza 2
 tel. 7412472

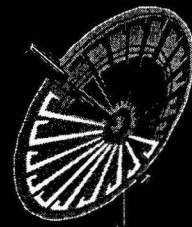
PAPIER
KSERO
13,50
CENA DETALICZNA

Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín Roman Sulkowski
 66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1
 tel. dom. 742-0241
 kom. 0603 846 436



* REKLAMY
 * OGŁOSZENIA
 * ŻYCZENIA
 * INFORMACJE



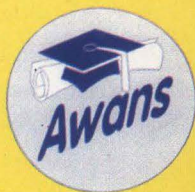
Zdjęcie na okładce: Grzegorz Paczkowski

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, P. Barczewski tel. 741-6854, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 741-2062, St. Kąkol, B. Onyszczyk, A. Piniarska, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, E. Sawiński, A. Stopyra, J. Szylar, Z. Wojciechowski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Poznańska 22, skr. pocztowa 81, tel. 741-2431 Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm² czarno-białe, 1,40 zł cm² kolor (w tym VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Daniel Onyszczyk, tel./fax 95 7412012



**Prywatne Policealne
Studium Ekonomiczne
„AWANS”**

Międzyrzecz ul. Libelta 4
tel. 0-95 – 741-25-72 do godz. 15
lub 607 070 419

www.studium.edu.pl
email: studium@awans.edu.pl

Ogłasza nabór na rok szkolny 2003/2004
do dwuletniego zaocznego studium w
następujących zawodach:

- technik informatyk
- technik rachunkowości
- technik administracji
- technik ekonomista

**Z nami marzenia o awansie
stają się realne!!!**



DOBRY TOWAR - W Dobrej Cenie!



INTERMARCHÉ
Muszkietierowie

**Zapraszamy codziennie
na Osiedle Kasztelańskie!**



Czas otwarcia
sklepu:

Pn-So 7⁰⁰-22⁰⁰

Niedziela 10⁰⁰-19⁰⁰

**MIĘDZYRZECZ
Os. Kasztelańskie
tel. 742-08-72**

**Największy w Międzyrzeczu
Sklep Meblowy**

ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu)

Tel. (095) 741 25 41

OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ♦ Sprzedaż
ratalna
- Tapicerka
- Młodzieżowe
- Meble na wymiar
- ♦ Możliwość
dowozu towaru



704,-

1.080,-

Kpl. wypoczynkowy „ROWSAN”



Tapczan „MEGI II” 1.029,-



Stolik „Barcelona”



1.625,-

Segment „ROMEO”



System „BORYS”



Kanapa „H”

705,-

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

ul. Świerczewskiego 8

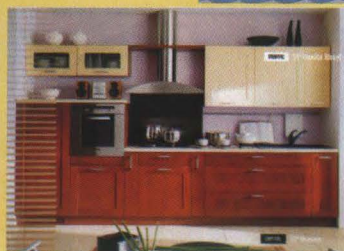
(DOM HANDLOWY I-piętro)

Tel. (095) 741 23 60



Kuchnia „TECHNO”
na wymiar

kuchnia Techno



Kuchnia
„51” Vanilla Street”
na wymiar

1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż
5. Mierzenie i komputerowe projektowanie kuchni - GRATIS

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 12⁰⁰

Ceny magnetyzerów samochodowych jednocześnie uzdatniających i podgrzewających paliwo lub gaz oraz uzdatniających ciecz chłodzącą

(zmniejszają zużycie benzyny, oleju napędowego, gazu, obniżają poziom zanieczyszczeń, w samochodach poprawiają pracę silnika i nie dopuszczają do osadzania się kamienia kotłowego w instalacji cieczy chłodzącej)

Typ	Ceny [zł]	Opis
CRYLOMAG-CAR SO	199	magnetyzer samochodowy jest to hybrydowe urządzenie do jednoczesnego uzdatniania i podgrzewania paliwa (benzyny, oleju napędowego, gazu) oraz uzdatniania cieczy chłodzącej; za magnetyzer CRYLOMAG-CAR firma została nagrodzona w roku 1993 srebrnym medalem na Światowej Wystawie Wynalazków w Brukseli (opis na stronie www firmy http://www.crylomag.com.pl)
CRYLOMAG-CAR SC	389	j.w. + magnetyzer do samochodów ciężarowych

Uwaga: Do ceny dolicza się 22% podatku VAT. Ceny magnetyzerów do kotłów olejowych i gazowych CRYLOMAG PO, PGP, PGZ według indywidualnej kalkulacji. Okres gwarancji na magnetyzery CRYLOMAG-CAR SO, CRYLOMAG-CAR SC, CRYLOMAG PO, CRYLOMAG PGP, CRYLOMAG PGZ wynosi 2 lata.

Ceny magnetyzerów do uzdatniania wody w wersji malowanej

(powstrzymują osadzanie się kamienia kotłowego i usuwają już istniejący, zapobiegają dużym stratom energii cieplnej)

Typ	Wydajność [m ³ /h]			Ceny [zł]		Średnica końcówek wlot-wylot wewn. [mm]	Ciężar [kg]	Długość [mm]	Zastosowanie
	min.	śred.	max.	bez filtra, bezkołnierzowy	z filtrem kołnierzowy				
CRYLOMAG VACO-2000-15	0,2	1,3	2,5	139	-	15 (0,5")	0,39	90	pralki autom., boilery, destylarki, przepływowe podgrzewacze wody, liczniki i termoregulatory wody, c.o., domy jednorodzinne
CRYLOMAG VACO-2000-20	0,5	2,2	4,0	139	-	20 (3/4")	0,29	90	
CRYLOMAG VACO-2000-25	1,0	4,0	7,0	149	-	25 (1")	0,43	95	
CRYLOMAG VACO-2000-40	2,5	7,7	13,0	349	469	40 (1,5")	1,35	190	j.w.+hydrofony w domach jednorod., przyłącza wodne
CRYLOMAG MW-15	0,2	1,3	2,5	139	-	15 (0,5")	0,85	135	pralki autom., boilery, destylarki, przepływowe podgrzewacze wody, liczniki i termoregulatory wody, c.o., domy jednorodzinne
CRYLOMAG MW-20	0,5	2,2	4,0	139	-	20 (3/4")	0,9	160	
CRYLOMAG MW-25	1,0	4,0	7,0	149	-	25 (1")	1,1	180	
CRYLOMAG MW-40	2,5	7,7	13,0	349	469	40 (1,5")	2,5/9,0	340/410	j.w.+hydrofony w dom. jednorod., przyłącza wodne
CRYLOMAG MW-50	3,5	11,7	20,0	479	599	50 (2")	3,2/11,5	300/400	odpowiednio większe urządzenia grzewcze, wymienniki ciepła, procesy technologiczne, instalacje c.o. i c.w., udrażnianie systemu kapilarnego w przemyśle i przetwórstwie spożywczym
CRYLOMAG MW-65	5,0	20,0	35,0	559	679	65 (2,5")	5,3/16,3	300/410	
CRYLOMAG MW-80	8,0	26,5	45,0	679	889	80 (3,25")	9,0/21,5	375/460	
CRYLOMAG MW-100	12,0	51,0	90,0	-	1,499	100 (4")	31,0	475	
CRYLOMAG MW-125	20,0	80,0	140,0	-	1,699	125 (5")	42,5	485	
CRYLOMAG MW-150	35,0	127,5	220,0	-	1,999	150 (6")	63,0	640	
Okres gwarancji				5 lat					

Uwaga: Do ceny dolicza się 7% podatku VAT. Aparaty MW-175, 200, 225, 275, 325 - ceny są określane wg kalkulacji indywidualnej po otrzymaniu zlecenia na wykonanie i w zależności od ceny dostawy magnesów i ilości zamówionych urządzeń jednego typu.

Na magnetyzery MW i VACO udzielamy 5 lat gwarancji !

Udzielamy upustów od cen w zależności od ilości zakupionych aparatów jednego rodzaju:

3 - 6 szt.	5%
7 - 10 szt.	10%
11 - 24 szt.	15%
25 - 49 szt.	20%
50 - 74 szt.	25%
75 - 99 szt.	30%
powyżej 100 szt.	35%

Uwaga: Urządzenia nie wymagają zasilania energią elektryczną. Zastrzega się możliwość zmian cen. Obowiązują ceny aktualne w dniu zakupu. Aparaty w wersji niklowanej wykonywane są na specjalne zamówienie wg odrębnej kalkulacji. Ceny odnoszą się do płatności gotówkowej. Przy pierwszych trzech zakupach obowiązuje płatność gotówką lub przedpłata przelewem. Później po nawiązaniu stałej współpracy możliwa odroczone płatność przelewem (warunki do negocjacji) oraz możliwość negocjacji cen.

* - kamień kotłowy to żółty osad o działaniu korozjogennym, odkładający się na ściankach rur, urządzeń sanitarnych, czajników itp. powodujący oprócz pogorszenia estetyki zmniejszenie skuteczności wymiany cieplnej i zwiększenie oporów hydraulicznych, co przyczynia się do strat energii cieplnej sięgających 60%.

CRYLOMAG SC, Pamiątkowa 12, 66-300 Międzyrzecz, tel./fax: (95) 7412012